



VIII Zjazd Związku Polaków na Litwie

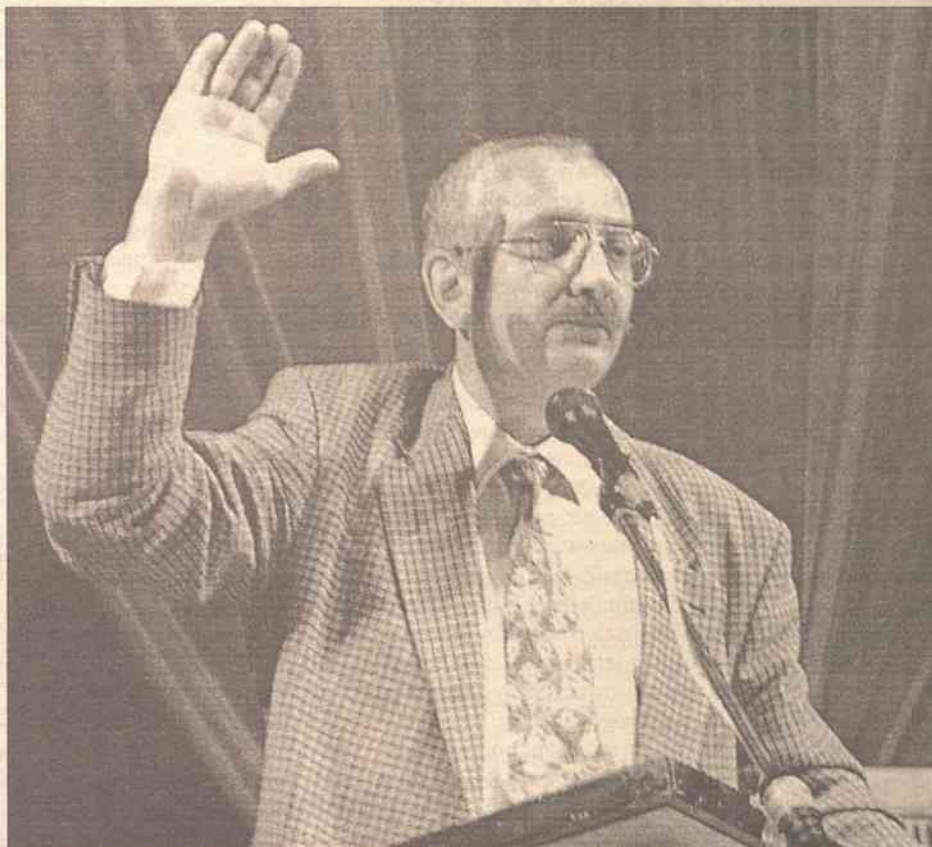
Powrót do korzeni

Związek Polaków na Litwie ma pozostać organizacją społeczną, ale skupiającą nie tylko jej członków, lecz również inne polskie organizacje społeczne. Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, wbrew obawom byłego prezesa Związku Ryszarda Maciejkińca, nie będzie dominującą siłą w Związku, a tylko równoprawnym, aczkolwiek strategicznym, partnerem politycznym najliczniejszej polskiej organizacji społecznej.

Nowym prezesem Związku Polaków na Litwie, większością głosów (252), został wybrany Jan Sienkiewicz, pierwszy prezes Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie, z którego wywodzi się ZPL. Czterej kontrkandydaci uzyskali w sumie 150 głosów. Za kandydaturą prezesa Oddziału ZPL Wilna Zbigniewa Balcewicza, na rzecz którego następnymi dwaj kandydaci Waldemar Tomaszewski i Fryderyk Szturmowicz zrezygnowali z ubiegania się o stanowisko prezesa ZPL, głosowało 144 delegatów na Zjazd. Jedyną kobietą wśród kandydatów - Apolonia Skakowska otrzymała zaledwie 6 głosów.

Nieobecni i zagubieni

Koła i oddziały wytypowały na VIII Zjazd Związku Polaków na Litwie, który odbył się w sobotę w wileńskim Pałacu Kultury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 525 delegatów. Przyjechało natomiast nieco ponad 420 przedstawicieli terenowych oddziałów ZPL. Podział, zaistniały w kowieńskim oddziale, nie pozwolił jego członkom na oddelegowanie swoich przedstawicieli do Wilna. Część z nich



Prezes Związku Polaków na Litwie Jan Sienkiewicz uważa, że w organizacji społecznej konieczna jest tolerancja i otwartość na różne poglądy
Fot. Marian Paluszkiwicz

wzięła udział w Zjeździe zorganizowanym przez byłego prezesa Ryszarda Maciejkińca, który, nie uznając decyzji Zarządu Głównego o zawieszeniu go na stanowisku prezesa, zwołał dwa tygodnie wcześniej zjazd swoich zwolenników.

Około 20 członków kowieńskiego oddziału przysłało do delegatów Zjazdu list, w którym informowali, że z przyczyn obiektywnych nie mogą uczestniczyć w zebraniu reprezentantów. Twierdzili, że zostali wprowadzeni przez Ryszarda Maciejkińca w błąd

i oddelegowali swoich przedstawicieli na jego zjazd 14 maja.

W obradach Zjazdu nie uczestniczyli również przedstawiciele oddziału święciańskiego. Na gremium byli obecni jako obserwatorzy. Prezes Święciańskiego Rejonowego Oddziału ZPL Anna Jurkiewicz wyjaśniła delegatom, że oddział święciański postanowił nie brać udziału w pracy żadnego zjazdu, ani promocyjkińcowskiego, ani też zwołanego zgodnie ze Statutem przez Zarząd Główny.

(Dokończenie na str. 3)

W numerze:

Aktualności

str. 4

Troczenie od wielu lat już obchodzą święto swego miasta. W ubiegłą sobotę na ulice wyszli nie tylko jego mieszkańcy, ale też wielu gości nie tylko z rejonu, ale też z rejonów sąsiednich. "Lato w Trokach" - tak nazwali święto miasta organizatorzy.

Spotkania

str. 5

Do niedawna skrytycznie ukrywali swoją narodowość. To pomagało w karierach zawodowych. Teraz coraz częściej w mieście nad Pregolą przyznawanie się do polskich korzeni. Spora w tym zasługa misji księdza Jerzego Steckiewicza, prałata z parafii katolickiej w Kaliningradzie.

Praworządność

str. 8

- Szukamy sprawiedliwości w naszym państwie. Szukamy i nie możemy znaleźć. Zwróciliśmy się do naszego prezydenta, Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Najwyższego, innych instytucji - trójka moich rozmówców jest wyraźnie zdenerwowana. Nic dziwnego, w maju młoda rodzina Sz. może zostać wyrzucona z mieszkania, za które zapłaciła duże pieniądze.

Świat

str. 9

Rosyjski Sąd Najwyższy odrzucił wczoraj prośbę o rehabilitację Ławrentija Berii, długoletniego szefa radzieckiej służby bezpieczeństwa, współodpowiedzialnego za masowe represje i zbrodnie stalinowskie.

Sport

str. 10

Koszykarze Los Angeles Lakers pokonując na wyjeździe 103:91 Portland Trail Blazers potrzebują tylko jednego zwycięstwa, by po raz pierwszy od 1991 r. zagrać w finale NBA. „Jeziorowcy” swój cel mogą osiągnąć już dzisiaj.

XII Festiwal Kultury Polskiej Ziemi Wileńskiej "Kwiaty Polskie"

Jak długo w sercach naszych...

XII i znamienny, bo odbył się w Wielkim Jubileuszowym Roku 2000. O imprezie tej mówi się, że jest źródłem jedności Polaków Ziemi Wileńskiej. Były konsul generalny RP Waldemar Lipka - Chudzik, który specjalnie przyjechał z Warszawy, powiedział, że jest to przedsięwzięcie wspaniałe i piękne przez to, że tak ogromna rzesza ludzi chce być razem, by swoją polskość pokazać. Dodał, że na wszystkich kolejnych festiwalach zapowiada swą obecność.

W finałowej części "Kwiatów Polskich" zabrzmiały w wykonaniu

połączonych chórów znane każdemu słowa: "Jak długo w sercach naszych choć kropla polskiej krwi..." To jakby motto tego dorocznego spotkania polskich zespołów artystycznych Ziemi Wileńskiej. Dochodzi ono do skutku dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu posła na Sejm RL Jana Mincewicza i kierowanego przez niego zespołu "Wileńszczyzna", który jest organizatorem festiwalu a z racji prezentowanego wysokiego poziomu artystycznego - również trzonem i wzorem dla wszystkich uczestni-

ków. "Kwiaty" mają swoje tradycje. Do nich należy...

Wystawa rękodzieła ludowego

Jej organizatorami byli Michał Treszczyński i Waldemar Wiszniewski. Pan Michał - od lat wielu niezmordowany wielbiciel rękodzieła ludowego Ziemi Wileńskiej, poszukiwacz młodych utalentowanych mistrzów, poświęcający czas i wysiłek, by tradycje rzemiosł żyły a bardzo często - by się odradzały, powiedział "Kurierowi Wileńskiemu":
(Dokończenie na str. 6)

"Wilia" - 45 lat na scenie i w życiu

Wierni sobie i tradycji

Morze kwiatów, upominki, mile słowa podziękowań i podziwu, tradycyjne 100 lat od publiczności, która oklaskuje zespół już 45 lat.

Na scenie, po zakończeniu koncertu, cały zespół "Wilia" ledwie się zmieścił. Artyści byli bardzo zmęczeni, a zarazem szczęśliwi - z samego rana Msza św., potem próba generalna na scenie Pałacu Sportu, no i czterogodzinny występ przed niemal szalenie wypełnioną widownią. "Wilio" - jesteś matką wszystkich zespołów polskich na Wileńszczyźnie, jesteś

niepowtarzalna, jedyna, najlepsza, zawsze młoda" - mówiono, nagradzano, dziękowano. A przecież było komu i było za co.

"Wilia" - to polskość, praca i odpoczynek

Członkowie zespołu mówią, że "Wilia" - to jest ich sposób na życie. "Nie chcę się chwalić, ale tyle pieśni polskich, co ja, zna niewielu. "Wilia" - to polskość, to piękne chwile w moim życiu" - mówi Anna Jankowska, która w "Wiliu" śpiewa już 30 lat.

(Dokończenie na str. 7)



UAB "Klion" Birbynių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85

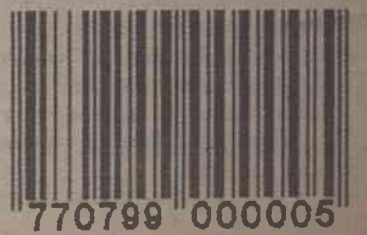


DEBICA

Sentencja dnia

Błędy filologiczne bywają często źródłem błędów politycznych.

Wasilij Rozanow



Kalejdoskop aktualności

Umowa

Komisja Europejska i Litwa podpisały ogólną ocenę priorytetów polityki gospodarczej Litwy. Dokument podaje ustalone kierunki średniofalowej polityki ekonomicznej, niezbędne dla przyspieszenia transformacji ekonomicznej Litwy oraz przygotowania naszego kraju do członkostwa w Unii Europejskiej.

Dokument wskazuje także na plan kroków makroekonomicznych, zapewniający wykonanie przewidzianej polityki ekonomicznej. Byłby on regularnie oceniany na podstawie umowy europejskiej.

Niepożądana umiarkowana

Wczoraj sejmowy Komitet Spraw Socjalnych i Pracy odwołał ze stanowiska przewodniczącej tego komitetu członkinię sejmowej frakcji umiarkowanych konserwatystów Birutė Visokavičienė.

Nowym przewodniczącym komitetu został przedstawiciel frakcji chadeckiej, dotychczasowy wiceprzewodniczący Komitetu Spraw Socjalnych i Pracy Julius Beinortas. Na zastępcę przewodniczącego komitetu wybrano socjaldemokratę Algirdasa Sysasa.

Nowe kierownictwo komitetu przystąpi do swych obowiązków po zatwierdzeniu tej decyzji komitetu przez Sejm.

"Sodra" nadal się pograża

Według wstępnych danych, deficyt budżetu Państwowego Funduszu Ubezpieczeń Społecznych - "Sodry" na dzień 25 maja stanowił 170 mln Lt. Wpływy do budżetu od połowy miesiąca bardzo zmalały.

W ciągu 4 dni ubiegłego tygodnia przeciętnie dziennie otrzymano zaledwie 5,1 mln Lt, gdy tymczasem powinno wpływać do budżetu 18,8 mln Lt dziennie. Według wstępnych danych, od początku roku do 25 maja do budżetu "Sodry" wpłynęło 1,676 mld Lt, a wydatki sięgały 1,811 mld Lt. Wydatki funduszu przekroczyły dochody o 135 mln Lt.

Różnica między wpływami a wydatkami co miesiąc stopniowo maleje, ale się akumuluje i komplikuje sytuację, powiedziała tymczasowo p.o. dyrektora "Sodry" Česlava Zabulėnienė.

Niezadowolone przewoźników

Niezadowolone z żądania instalowania aparatów kasowych wileńskie stowarzyszenie przewoźników autobusowych "Vilnava" zwróciło się do partii opozycyjnych Sejmu, aby zainicjowały zbieranie podpisów poselskich w celu zaapelowania do Sądu Konstytucyjnego.

Proszono o wyjaśnienie, czy decyzja rządu w sprawie zainstalowania aparatów kasowych w taksówkach rejsowych nie narusza Ustawy o konkurencji.

Zdaniem prywatnych przewoźników, ta decyzja rządu godzi w ich prawa, gdyż w środkach wileńskiej komunikacji miejskiej nie żąda się instalowania aparatów kasowych.

Jak twierdzi prezydent Wileńskiego Stowarzyszenia Przewoźników Autobusowych Audrius Miceika, żądanie rządu zainstalowania aparatów kasowych doprowadzi do bankructwa mniejsze spółki taksówek rejsowych.

Zapłacić strajkującym

Przewodniczący Partii Chłopskiej Ramūnas Karbauskis prosi premiera, aby dopomógł samorządowi rejonu rakiskiego ustabilizować sytuację i udzielić nieoprocentowanej pożyczki z budżetu państwowego.

W rozpowszechnionym wczoraj oświadczeniu Karbauskis powiedział, że tylko w ten sposób samorząd będzie mógł wypłacić pedagogom opóźnione o kilka miesięcy wynagrodzenia i przerwać strajk.

Nauczyciele rejonu rakiskiego, nie mogąc się doczekać konkretnych planów samorządu, dotyczących wypłaty opóźnionych wynagrodzeń, w ubiegłym tygodniu zainicjowali bezterminowy strajk.

Obecnie w rejonie rakiskim strajkuje 12 szkół i około 700 nauczycieli. Od 1 czerwca do strajkujących nauczycieli zamierzają przyłączyć się 4 przedszkola rejonu.

Wspólnie z NATO

Przedstawiciele sił zbrojnych Litwy uczestniczą w odbywających się w Danii i Norwegii manewrach "Cooperative Banners 2000".

Litwę reprezentują fregata marynarki wojennej "Žemaitis" i statek sztabu BALTRON Eskadry Bałtyckiej "Vėtra", 2 myśliwce wojskowe "L-39", śmigłowiec "MI-8", samolot towarowy "AN-26" oraz oddział zmotoryzowanego batalionu piechoty "Geležinis vilkas".

Ćwiczenia zorganizowano w ramach programu "Partnerstwo dla pokoju". Uczestniczy w nich 16 państw, w tym 9 członków NATO.

Postępowanie karne wobec Urki

Prokuratura Generalna w związku z oczernieniem przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa wytoczyła wczoraj sprawę karną Jonasowi Urce, który publicznie oświadczył, że ponoć 5 lat temu pożyczyl V. Landsbergisowi 100 tys. USD.

Postępowanie karne zostało wszczęte z artykułu Kodeksu Karnego, przewidującego odpowiedzialność za świadome rozpowszechnianie w prasie oszczerstw, uwłaczających godności ludzkiej. Za to przestępstwo przewidziana jest kara do 2 lat pozbawienia wolności, przymusowe prace bądź grzywna.

Gielda

Na decyzję Zarządu Narodowej Gieldy Papierów Wartościowych akcje szybko rozwijającej produkcję i eksport spółki meblowej "Vilniaus baldų kombinatas" umieszczone zostały na bieżącej liście handlowej. Bezpośrednie i pośrednie transakcje na sesjach giełdowych będzie można zawierać od 5 czerwca.

Na powyższą listę wpisano emisję akcji spółki na sumę 15,545 mln Lt. (ELTA, BNS)

Pozbycie się monopolisty

Wczoraj rozpoczęła się subskrypcja akcji największej w krajach bałtyckich spółki telekomunikacyjnej "Lietuvos telekomas". Jest to pierwszy przypadek publicznej sprzedaży tak dużego pakietu akcji - 35 %.

Na Litwie, w Rydze, Tallinnie i Londynie potencjalni inwestorzy przez dwa tygodnie będą mogli zgłaszać chęć nabycia akcji telekomu. Jednocześnie będą musieli przelać pieniądze na konta, licząc za jedną akcję 3,8 Lt.

Gdyby się udało sprzedać akcje w ustalonych ramach cen, za pakiet otrzymano by do 1,084 mld Lt. Nie-

Rozpoczęła się subskrypcja akcji "Lietuvos telekomas"

co wcześniej pakiet 35 % akcji telekomu był szacowany na blisko 1,2 mld Lt.

Niektórzy analitycy z powodu niesprzyjających warunków rynkowych już proponują zawieszenie sprzedaży 35 % akcji telekomu. Odwołać bądź zawiesić sprzedaż telekomu można do 12 czerwca.

Mieszkańcy Litwy zgłoszenia mogą składać do 7 czerwca, a instytucjonalni inwestorzy litewscy i zagraniczni - do 9 czerwca. Od poniedziałku do piątku doradcy prywatyzacji telekomu, przedstawiciele rządu i "Lietuvos telekomas" zorganizują promocje telekomu dla poten-

cjalnych inwestorów zachodnich.

Na Litwie nie ulega raczej wątpliwości, że najwięcej akcji nabydą inwestorzy zachodni, a wewnątrz kraju rozpowszechni się zaledwie kilka procent całego sprzedawanego pakietu.

Niektórzy analitycy nie mają wątpliwości co do tego, że przyszli właściciele sprzedawanych akcji telekomu są już znani - są to szwedzka spółka "Telia" oraz fińska "Sonera", posiadające 60 % akcji telekomu.

Po sprzedaży 35 % akcji rząd zachowa dla siebie jedną akcję specjalną. (BNS)

Inicjatywa związków zawodowych pracowników oświaty dwóch rejonów podwileńskich Powstała federacja ZZ

Związki zawodowe pracowników oświaty rejonów sołecznickiego i wileńskiego utworzyły federację związków zawodowych, aby wspólnie rozwiązywać szczególnie ważne sprawy związkowców, pracowników oświaty.

Posiedzenie wspólnej rady zainicjowała prezes związku zawodowego pracowników oświaty rejonu wileńskiego Tamara Paramonova, zadania, jakie są przed wspólną radą, ogłosił prezes związku zawodowego pracowników oświaty rejonu sołecznickiego Zenon Żolnieruk. Postanowienie o utworzeniu wspólnej rady związków zawodowych przyjęto jednogłośnie, a także zostało utworzone wspólne prezydium federacyjne.

W pierwszym posiedzeniu wzięli udział: prezes związku zawodowego pracowników oświaty Litwy Aleksas Bružas, kierownik wydziału oświaty rejonu sołecznickiego Antoni Jankowski i kierownik wileńskiego wydziału oświaty Jan Dzilbo.

We wspólnym planie pracy nowej jednostki to zlot turystyczny pracowników oświaty 17-18 czerwca br. w rejonie sołecznickim. Członkowie rad obu rejonów zwiedzili Pagirajską Szkołę Średnią i Ojrańską Podstawową w rejonie wileńskim, a także kościoł w Suderwie.

Wszyscy byli zachwyceni tą starą świątynią w Suderwie, o której opowiedziała nauczycielka Suderwskiej Szkoły Podstawowej Stanisława Kotłowska. W związku z tym, że to miesiąc maj w kościele w Suderwie uczestnicy zaśpiewali parę pieśni poświęconych Matce Bożej. Sołeczni dla kościoła w Suderwie zostawili na pamiątkę pobytu obraz "Jezu, ufam Tobie".

Niektórzy myślą, że związki zawodowe w oświacie są opozycją do administracji szkół. Takie mniemanie jest błędne - powiedział "Kurierowi" Żolnieruk. - Związki zawodowe w szkołach są pomocnikami administracji szkoły w pracy, w wychowywaniu uczniów. W tym celu zawierane są umowy kolek-

tywne między związkami zawodowymi i administracją szkół.

Związki zawodowe mają odpowiedzialne zadanie: to kontrola, aby w szkole, przedszkolu nie były naruszane prawa człowieka, które przysługują pracownikom ustawodawczo. W niektórych szkołach jeszcze bywają wypadki, wyjaśnił Z. Żolnieruk, że działania administracji są niezgodne z ustawodawstwem. W takim przypadku związki zawodowe muszą natychmiast zasygnalizować i stanąć w obronie praw członka związku zawodowego. Administracja szkół przy pomocy związków zawodowych może otrzymać ogromną pomoc w swej pracy, a związki zawodowe zawsze udzielą tej pomocy. W związku z tym pracownicy szkół powinni wstępować do związków zawodowych i tylko wówczas będą mieli zapewnienie, że administracja szkoły nie naruszy ich praw, które są dane rządem, uważa Z. Żolnieruk.

Piotr Ryngiewicz

Tranzytem przez Litwę

W poniedziałek rano funkcjonariusze strażnicy "Reketijos" Łódzkiej Jednostki Policji Granicznej w pobliżu wsi Grauziniai (rej. mariampolski) w odległości około 800 m od granicy litewsko-polskiej zatrzymali 16 osób, zbiegłych z Centrum dla Uchodźców w Rukli.

Wśród zatrzymanych było 3 mężczyzn - 2 obywatele Rosji i 1 Gruzji, 4 kobiety - 2 obywatelki Rosji i po jednej - Gruzji i Sri Lanki oraz 9 dzieci. Wszyscy dorośli mieli zaświadczenia Centrum dla Uchodźców w Rukli, wydawane po udzieleniu tymczasowego azylu na Litwie. Ustalono, że podczas weeken-

du ci ludzie samowolnie opuścili centrum w Rukli. Zatrzymani nie mieli na to pozwolenia. Mieszkańcy Rukli nie mają prawa przebywania na pasie granicznym. Obecnie zatrzymani przebywają w strażnicy "Reketijos". W tym roku łącznie zatrzymano 59 nielegalnych imigrantów. (ELTA)

Pogranicznicy robią swoje

Starosta litewskiego miasteczka Puńsk kategorycznie zdementował sugestię polskiej służby granicznej, że zadawniony problem strażnicy puńskiej jest pomyślnie rozstrzygnany.

- Nikt z nami nie rozmawia i nawet nie próbował rozmawiać o losie strażnicy granicznej - powiedział starosta Puńska Vytautas Liškauskas. Skomentował on komunikat prasowy rzecznika prasowego premiera Litwy na temat wizyty na Litwie głównego komendanta polskiej straży granicznej generała Marka Bieńkowskiego.

W komunikacie prasowym powiedziane jest, że Bieńkowski poinformował premiera Litwy, że zasięga opinii naczelnika i prezesa Rady Puńska, chcąc zyczliwie załatwić sprawę strażnicy.

Na temat strażnicy puńskiej w roku ubiegłym i bieżącym niejednokrotnie dyskutowali mężowie stanu Litwy i Polski, ale problem nadal jest otwarty. (BNS)

Zmarł kardynał Sladkevičius



Fot. ELTA

W wieku 80 lat zmarł w niedzielę w Kownie były zwierzchnik Kościoła katolickiego na Litwie kardynał Vincentas Sladkevičius. Cieszył się on na Litwie wielkim autorytetem moralnym. Był drugim litewskim kardynałem po żyjącym w XVI w. Jerzym Radziwille.

Sladkevičius został mianowa-

ny kardynałem przez papieża Jana Pawła II w czerwcu 1988 roku. Od kwietnia tegoż roku aż do przejścia na emeryturę w roku 1993 był przewodniczącym Konferencji Episkopatu na Litwie. Od marca 1989 r. do maja 1996 r. był też duszpasterzem archidiecezji kowieńskiej.

Jak powiedział niedawno prezydent Litwy Valdas Adamkus, kardynał Sladkevičius „może być bez wątpienia uznany za wzór XX-wiecznej moralności, służby Bogu, prawdy i humanitaryzmu”. „Posiadanie takiej osobowości w społeczeństwie jest wielkim darem dla narodu i kraju” - powiedział Adamkus podczas wydanego w marcu przyjęcia z okazji publikacji książki o Vincentasie Sladkevičiusie.

Pogrzeb zmarłego kardynała odbędzie się w najbliższy czwartek na cmentarzu katedry kowieńskiej. (BNS)

Powrót do korzeni

(Dokończenie ze str. 1)

- Nie chcemy przyczyniać się do podziałów w ZPL - uzasadniała nieobecność delegatów ze Święcian Anna Jurkiewicz.

Na Zjeździe, w roli obserwatorów, uczestniczyli przedstawiciele kłajpedzkiego oddziału ZPL, który zresztą nie został jeszcze zarejestrowany.

Prezes oddziału Bronisław Mongrid ubolewał, że Polacy z Kłajpedy nie mogą uczestniczyć w obradach Zjazdu jako pełnoprawni członkowie ZPL, ponieważ wielokrotne prośby o zarejestrowanie kłajpedzkiego oddziału ZPL, były, jego zdaniem, ignorowane przez Ryszarda Maciejkińca.

Delegaci na Zjazd, z nadzieją, że w przyszłości kłopoty Polaków z Kłajpedy, jak również z Kowna, znajdą pozytywne rozwiązanie, zarezerwowali dwa miejsca w Zarzą-

wych konferencji rejonowych i pochwalili Akcję Wyborczą, "reprezentującą żywotne interesy całego społeczeństwa", a Związek jest "niejako naturalnym zapleczem Akcji Wyborczej".

- Struktury związku i akcji pracują na rzecz polskości niejako uzupełniając się wzajemnie, ale ta normalna organiczna jedność i mocna pozycja Akcji Wyborczej na scenie politycznej kraju, niestety, nie wszystkim się podoba. Rozpoczyna się rozdmuchiwanie sprawy o rzekomym konflikcie Związku Polaków i Akcji Wyborczej, sprowadzając tendencyjnie sytuację dla naiwnych do problemu skłócenia dwóch osób - powiedział Filipowicz. Podkreślił, że rzekomy konflikt, to problem jednej osoby, byłego prezesa, który nie może odnaleźć swego miejsca w otaczającej go rzeczywistości.

Maciejkińca działał przez trzy ostatnie kadencje za cichą zgodą Zarządu Głównego, który, po zjeździe delegatów, jest najwyższym organem władzy w strukturach Związku.

- Gdyby w Związku nie nastąpiła taka sytuacja, jaką mamy obecnie, dziś prawdopodobnie też byłyby fanfary, głośnie benefisowe mowy, telewizja, multum zagranicznych gości, oklaski, kwiaty i bale. Tak było prawie na wszystkich ostatnich zjazdach i konferencjach. Żeby nie stworzyć możliwości do rzeczowej rozmowy. Żeby, jeżeli mówić krytycznie, to tylko o Litwach. Żeby nie mówić o chorobie naszych organizacji i niektórych przywódców - powiedział poseł na Sejm Jan Mincewicz.

Poseł podkreślił, że o tym, o czym dziś mówi się otwarcie, on mówił jeszcze rok temu.

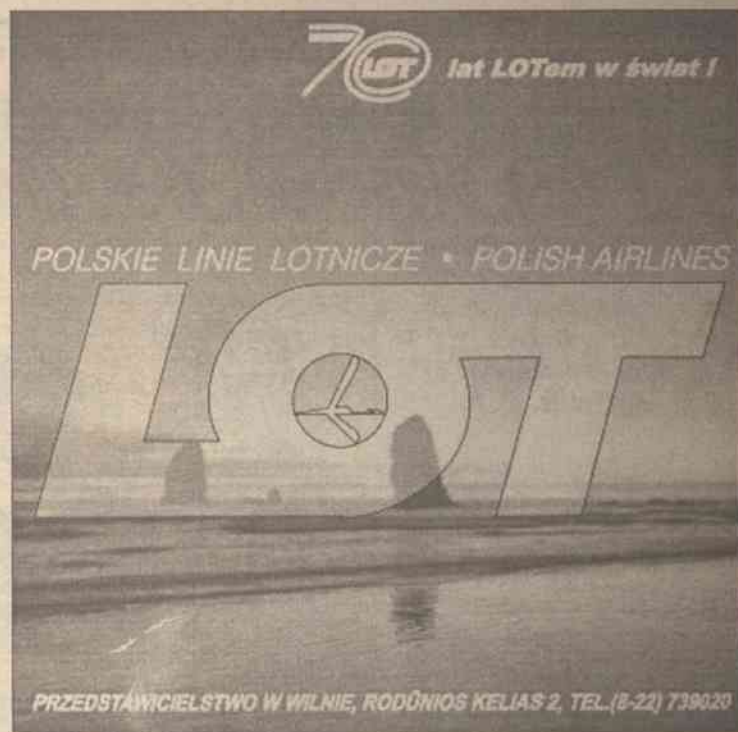
- Chore są również inne nasze struktury, łącznie z niektórymi naszymi samorządami. Chore na ambicję, na samowolę, na odgraniczenie się od ludzi, na szantaż, na uprawianie kultu jednostki, chore na biurokrację, która, nasza polska, wcale nie jest dlatego bardziej znoszona, niż obcojęzyczna - mówił poseł Mincewicz.

- Od pewnego czasu w Związku, a później nie tylko w Związku, zaczęły się dziać rzeczy niepotrzebne, niepokojące i szkodliwe. W Zarządzie Głównym zaczęli być niepotrzebni ludzie samodzielni, mający własne zdanie i odwagę wypowiedzenia go. Zaczęli być potrzebny człowiek milczący, posłuszny, będący do dyspozycji, posłusznie podnoszący rękę, kiedy mu każą, żeby przegłosować to, co zostało narzucone. Maciejkińca zarzuca to innym, ale nie zastosował tego wobec siebie. Ale z ręki na sercu. Przecież w tym, co on zarzuca innym, też jest sporo racji, tylko swoim postępowaniem, swoimi działaniami, kompletnie siebie tej racji pozbawił - powiedział poseł na Sejm Jan Sienkiewicz.

Zaznaczył, że taka polityka, prowadzona przez prezesa, zniechęcała wielu członków do obecności w Związku.

Jan Sienkiewicz uważa, że kryzys, a raczej problem, jaki istnieje w ZPL, uda się przezwyciężyć.

- Pod jednym warunkiem - jeśli uda się nam zmienić styl kierowania. Nasi liderzy, nie tylko Maciejkińca, powinni wyrzec się



tego, że jedność, to nie oznacza, tylko ja jeden mam rację, a samorząd nie oznacza, sam jeden rządę. Trzeba być otwartym na współpracę również z innymi - powiedział poseł Sienkiewicz.

Wybory

Po wielu przemówieniach, delegaci na Zjazd przeszli do kolejnego punktu porządku dziennego - wybory prezesa. Wprawdzie Fryderyk Szturmowicz, wbrew regulaminowi, nieoczekiwanie dla wszystkich, przynajmniej dla wielu, jeszcze w trakcie dyskusji nad referatem, zaproponował kandydaturę Zbigniewa Balcewicza na prezesa. Jako prawnik, zdaniem Szturmowicza, byłby wielce pożytecznym prezesem, podczas ewentualnych procesów sądowych z Ryszardem Maciejkińcem o mienie, regalia i tygodnik ZPL.

Delegaci zgłosili jeszcze kilka kandydatur - Jana Sienkiewicza, Waldemara Tomaszewskiego i Fryderyka Szturmowicza, lecz żadna z nich nie wzbudziła tyle emocji i kontrowersji wśród delegatów, co kandydatura Apolonii Skakowskiej, zaproponowana przez młodego delegata z rejonu trockiego.

Komisja Statutowa, jak też prezydium Zjazdu w osobie Szturmowicza forsowali wersję, że Skakowska nie jest członkiem ZPL i dlatego nie może ubiegać się o stanowisko prezesa. Lecz po długich debatach i gorących dyskusjach postanowiono umieścić nazwisko Skakowskiej na liście kandydatów.

Po wycofaniu przez Szturmowicza i Tomaszewskiego swych kandydatur na rzecz Balcewicza, na

polu walki pozostało tylko trzech kandydatów, którzy stoczyli prawdziwy bój o stanowisko. Najtrudniej miał Jan Sienkiewicz, któremu oponenci zadawali podchwytliwe i dwuznaczne pytania, jak na przykład, kiedy ostatnio kontaktował się z Maciejkińcem, albo co go łączy z Nowym Związkiem (socjalliberałów), a na dodatek Waldemar Tomaszewski, wycofując swą kandydaturę na prezesa "podzielił się myślami" z delegatami: "Analizując sytuację w ZPL i w innych organizacjach, chcę stwierdzić jedno, że w zasadzie konfliktów personalnych, czy też innych, nie ma. Wszystko sprowadza się do jednego, czy człowiek, który pełni funkcje kolegialne, jest do końca w porządku, czy jest przygotowany do sprawowania demokratycznego zarządzania". Tomaszewski zarzucił Sienkiewiczowi nieodpowiedzialność podczas sprawowania funkcji przewodniczącego Akcji Wyborczej oraz z czasów jego prezesostwa w ZPL.

- Obawiam się, że taka sytuacja może się powtórzyć - powiedział Tomaszewski.

Niemniej jednak, po tak ostrej krytyce, większość delegatów postanowiła powierzyć Janowi Sienkiewiczowi stanowisko prezesa ZPL.

Umarł król, niech żyje król

Po wyborze prezesa delegaci na wniosek Sienkiewicza, na stanowisko wiceprezesa jednogłośnie obrali Zbigniewa Balcewicza.

Wybrano też 42-osobowy Zarząd Główny. Przy czym, z inicjatywy nowego prezesa, do Zarządu Głównego weszło 14 osób, które nie uczestniczą w działalności ZPL. Doczekał się on za to zarzutów, że dopiero został wybrany na prezesa, a już zachowuje się jak Maciejkińca.

- Umarł król, niech żyje król - krzyczał jeden z delegatów.

Mimo ostrego sprzeciwu części delegatów, Zjazd większością głosów poparł wniosek prezesa o rozszerzonym składzie Zarządu.

Nie wiadomo, czy ten wybór, spora część delegatów bowiem głosowała bez sprzeciwów, aby tylko szybciej opuścić Pałac Kultury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i udać się do pobliskiej Hali Widowiskowo-Sportowej, gdzie już rozbrzmiewały pierwsze akordy jubileuszowego koncertu zespołu "Wili".

Stanisław Tarasiewicz
Fot. Marian Paluszkiwicz



Przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski wyraził obawy, że nowy prezes ZPL nie potrafi odpowiedzialnie sprawować swe obowiązki

dzie Głównym dla ich reprezentantów. Jedno miejsce również zarezerwowano dla przedstawicieli oddziału święciańskiego, delegaci bowiem wyrazili nadzieję, że w przyszłości oddział ten odrzuci postawę "neutralności" i dołączy do aktywnej pracy w ramach "statutowego" Związku Polaków na Litwie.

Pseudosprawozdanie p.o. prezesa

Obrady Zjazdu zagałę pełniący obowiązki prezesa Tadeusz Filipowicz, który chaotycznie przedstawił delegatom niektórych gości Zjazdu, zapominając wymienić obecnych na sali przedstawicieli polskiej placówki dyplomatycznej na Litwie. Z pomocą Filipowiczowi pośpieszył członek prezydium Zjazdu Fryderyk Szturmowicz, który przedstawił delegatom konsula generalnego RP w Wilnie Mieczysława Jackiewicza. Na Zjazd przybył również radca ambasady polskiej Paweł Cieplak, ale jego osobę uczestnikom zebrania musiał już przedstawić sam konsul.

Po tak niezręcznym początku obrad i jeszcze bardziej niezręcznym referacie sprawozdawczym p.o. prezesa Filipowicza, który wygłosił raczej emocjonalne antymaciejkińskie przemówienie, niż referat sprawozdawczy, delegaci przystąpili do dyskusji nad pseudoreferatem sprawozdawczym p.o. prezesa, który w kilku słowach zrelacjonował przebieg przedzjazd-

Szlabany Maciejkińca

Delegaci nie mogli podjąć dyskusji nad sprawozdaniami Komisji Rewizyjnej, ponieważ okazało się, że członkowie komisji nie mieli dostępu do dokumentów, niezbędnych do przeprowadzenia rewizji.

Komisja Rewizyjna nie dokonała rewizji z powodu tego, że, jak mówi się w jej lakonicznym sprawozdaniu, siedziba ZPL była zamknięta, chociaż dzień i godzina posiedzenia komisji były uzgodnione z Ryszardem Maciejkińcem i główną księgową.

W imieniu Komisji Statutowej sprawozdanie złożyła Nela Mongin, która stwierdziła, że w wielu przypadkach, komisja nie mogła obiektywnie rozpatrywać skarg członków ZPL, ponieważ Ryszard Maciejkińca również nie udostępnił potrzebnej dokumentacji. Zarzuciła byłemu prezesowi kradzież tygodnika ZPL "Nasza Gazeta". Powiedziała też, że nie ma żadnego punktu Statutu, którego nie naruszyłby Maciejkińca.

Żeby nie mówić o chorobie

W swoich wystąpieniach delegaci na Zjazd poddali ostrej krytyce działania Ryszarda Maciejkińca, którego oskarżano o wszelkie łamanie praw i zasad moralności. Wielu negowało podział w środowisku polskim, jaki zaistniał po zjeździe 14 maja. Tylko nieliczni delegaci zwrócili uwagę na to, że



Delegaci na VIII Zjazd ZPL zdecydowaną większością głosów poręczyli kierowanie organizacją posłowi na Sejm Janowi Sienkiewiczowi. Jego główny rywal Zbigniew Balcewicz został wybrany na wiceprezesa

4 czerwca - Dzień "Kuriera Wileńskiego" w Trokach

Śpiewaj razem z nami „Gdzie piosenka, tam zgoda i radość”

Zespół rodzinny Żejmów
zaprasza na koncert
do Pałacu Kultury
w Trokach
w dniu 4 czerwca br.
o godz. 11.30.

Jednocześnie odbędzie
się spotkanie
z dziennikarzami „Kuriera
Wileńskiego”.

Integracja Litwy do Unii
Europejskiej

- Ciekawy wykład
 - Gorące dyskusje
 - Wiktoryna
 - Upominki-niespodzianki
- Przyjdź - będziesz zadowolony!



Nowy most pontonowy w dniu święta miasta

Rozśpiewane i roztańczone Troki

Troczenie od wielu już lat obchodzą święto swego miasta. W ubiegłą sobotę na ulice wyszli nie tylko jego mieszkańcy, ale przybyło też wielu gości nie tylko z całego rejonu, ale też z rejonów sąsiednich. „Lato w Trokach” - tak nazwali święto miasta organizatorzy - Trocki Dom Kultury i jego dyrektor Vilija Babarskienė. Mecenasem święta był samorząd rejonu trockiego.

Już od samego rana przy Domu Kultury zebrali się najsilniejsi, żeby rywalizować w podnoszeniu ciężarów, najszybsi, żeby, jak co roku, obieć dookoła jezioro Tatarszki, najsprawniejsi w jeździe rowerami dwu- i trzykołowymi.

Pierwsze wystąpienie nowego mera

Po południu państwowa orkiestra dęta „Trimitas” obwieściła oficjalne rozpoczęcie święta. Mieszkańców miasta przywitali i pozdrowili nowo obrany mer rejonu trockiego Saulius Raščiauskas i starosta miasta Kęstutis Ramanauskas. Było to pierwsze oficjalne wystąpienie nowego mera.

Na głównej ulicy Vytauto tego

dnia został wstrzymany ruch samochodowy. Dzieci więc bez przeszkód mogły dać upust swoim fantazjom i rysować „miasto swych marzeń” tuż na jezdni. W Domu Kultury w tym czasie odbywała się „Wiosna poezji 2000”, w której uczestniczył nawet poeta z Islandii.

Od dzisiaj nowym mostem

Przed godziną 15 pod dźwięki orkiestry „Trimitas” wszyscy udali się do trockiego „Paryża”, który znajduje się naprzeciwko zamku. Tutaj oficjalnie mieszkańcom miasta Trok przekazano nowy most pontonowy, który ufundował przedsiębiorca Benas Gudelis. Stary most przez jezioro Galwe, który łączył miasto Troki ze wsią Wormiki, wymagał już poważnego remontu, a więc dar ten był jak najbardziej potrzebny. Jego otwarcie oznajmiły fanfary.

W grodzie Witolda odbył się międzynarodowy festiwal dziecięcych zespołów artystycznych „Pod znakiem liry”, który zorganizowały wydział oświaty rejonu i szkoła sztuk pięknych. Wystąpiły dziecięce zespoły z Litwy i Łotwy.

Koncert, dyskoteka, fajerwerki...

Kiedy słońce zaczęło schylać się ku zachodowi, od dworca autobusowego do Domu Kultury przemaszerowała wraz z tancerkami dęta orkiestra „Ažuolynas”. W ciągu godziny mieszkańcy i goście sycili swe serca i uszy wspaniałym świątecznym koncertem zawodowych muzyków.

Do późna - do godziny 2, trwała dyskoteka, którą prowadził „POP centras”. Na dziedzińcu Domu Kultury, tuż nad jeziorem, śpiewali, grali i tańczyli Egidijus Sipavičius z grupą, Simonas Donskovas, dziewięć zespołów „Aitra” i zespół „Nova”. Dyskotekę o godzinie 22 urozmaiciły fajerwerki. Różnokolorowe ognie, spadające do trockiego jeziora, były jakby ostatnim akcentem wspaniałego święta miasta.

Pogoda tego dnia dopisała, a więc wszystko udało się wyśmienicie. Zadowoleni i radośni mieszkańcy - to dowód udanej imprezy. Tak wspaniałego święta mieszkańcy miasta jeszcze nie mieli.

Danuta Kamilewicz

Nie wyrzucaj paragonu, wygraj prawo jazdy!

Zrób zakupy za
ponad 50 Lt w jednym
ze sklepów Mada,

napisz na paragonie swoje imię,
nazwisko, numer telefonu i wrzuć
do ustawionego w sklepie pudełka.
W ten sposób staniesz się uczestnikiem
gry o nagrody sieci sklepów Mada.
Główne nagrody to dwa darmowe
kursy prawa jazdy.

Słuchaj **ZNAD WILNĄ**
103.8 FM
31 maja, o 17.30.

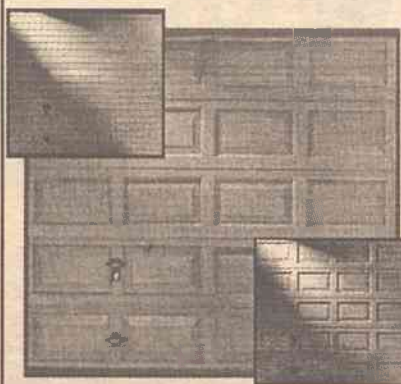
Może usłyszysz swoje imię?



Sklepy mada :
Centrum handlowe Mada, Viršuliškių 40, sklep „Mada Žirmūnai”,
Žirmūnų 2, Filie Mada „Galanterie Skórzane” przy Vokečių 5
i Ukmergės 282, na piętrze sklepu Maxima .

PLASTIMEDAS

Plastyczne okna, drzwi,
ogrody zimowe, witryny,
drewniane drzwi garażowe
(sekcyjne, filingowe, ekskluzywne)



Ševčenkos g. 19, Vilnius,
tel./faks 33 98 11, tel. (8 298) 24298



640lt

1620 x 1480



718lt

1620 x 1330



824lt

2320 x 1480



950lt

2360 x 1330

Okna są
certyfikowane i
produkowane
z duńskiego
kształtownika
PLASTMO

KOLONIE DLA DZIECI (6 - 17 lat)

„Merkurijus” 369 Lt, „Liepsnelė”, „Dobilelis” 299 Lt

(15 km od Kowna w Kačerginė). Dla dzieci jest tu basen, będą się uczyć prowadzenia samochodu i języka angielskiego. Ponadto działają kółko majsterkowiczów, sekcje rysunku, muzyczna, aktorska, wycinanek z papieru, sportowa i samoobrony, aerobik. Są organizowane dyskoteki, nocne wyprawy, ogniska. Dzieci zorganizują święto lasu, wybory miss, święto Neptuna. Przewidziane są spotkania i koncerty, zawody sportowe.

Frageta 399 Lt (Obwód kaliningradzki, Swietłogorsk, nad Bałtykiem). Dla dzieci będą wycieczki do zoo, wybory miss, święto Neptuna, zawody sportowe, nocne wyprawy i ogniska, program obozowy.

Turnusy: 12.06-21.06, 23.06-2.07, 4.07-13.07, 15.07-24.07,
26.07-4.08, 6.08-15.08, 16.08-25.08.

Organizowane są dodatkowe wycieczki.
Można cały obóz przystosować do odrębnego programu.
Kaunas, A. Mickevičiaus 8-22, tel. (8-27) 32 43 32, (8-285) 814-34.



Znana w
Karolinkach

FOTOCERAMIKA

ZDJĘCIA DO POMNIKÓW

Vilnius, Asanavičiūtės 20/2 (centrum handlowe „Vaivorykštė”),
tel. 26 97 79

Firma „Joana” PKS Warszawa

LINA REGULARNA

WILNO - WARSZAWA - 21.30
codziennie
WARSZAWA - WILNO - 19.30

tel. 43 16 34

Twój wybór - pewny partner podróży!

Wszystko,
co cudne i wymarzone,
aczkolwiek
trudne i niedostępne,
niech w Twoim życiu
będzie spełnione -
wszystko, co się
nazywa szczęściem.



Najserdeczniejsze życzenia
Jubileuszowe
Kochanej
Żonie i Mamusi

Krystynie Nausewicz
składają mąż Heniek i dzieci

Rozmowa z Aleksandrem Kuzniecowskim, merem Bałtyjska

O Wielkiej Polityce i Euroregionie Bałtyk

Euroregion Bałtyk obejmuje swoim zasięgiem miasta z Polski, Rosji, Litwy, Łotwy, Danii i Szwecji. Wielką aktywność w tej organizacji przejawiają także miasta rosyjskie z obwodu kaliningradzkiego. Przedstawicielem jednego z nich, dawnej niemieckiej Pilawy, a obecnie Bałtyjska, jest mer tego miasta Aleksandr Kuzniecowski. Dla mera Bałtyjska, a jednocześnie obecnie jednego z szefów Euroregionu Bałtyk, najważniejszą sprawą na najbliższą przyszłość w obwodzie kaliningradzkim jest załatwienie kwestii powiększenia ilości przejść granicznych oraz ekologia.

Z racji pełnionej funkcji Kuzniecowski oczywiście przede wszystkim mówi o przejściach granicznych z Polską i Litwą. Kuzniecowski powiedział przedstawicielowi naszej gazety, że łatwiej te przejścia będzie można zorganizować w ramach Euroregionu Bałtyk.

Mówi się w sferach rządzących obwodem kaliningradzkim, że ochrona środowiska jest także sprawą sąsiadów Rosji, którzy nie tylko mogą, ale i wręcz muszą władzom obwodowym pomóc w odnowie środowiska.

Rzeczywiście sprawa ekologii w obwodzie może się stać problemem międzynarodowym. To jest bowiem także pochodną naszej ekonomii, a mówiąc wręcz - bieda, jaka zapanowała w Rosji. Bo technologię wykonania oczyszczalni mamy. Brak tylko środków. Dlatego gubernator ma prawo mówić o tym głośno. Ma też prawo wnioskować o pomoc międzynarodową w tej sprawie. Oczywiście, nie w formie jakichś szantaży. To bowiem byłaby zdecydowanie zła forma! A w ogóle bardzo liczymy na pomoc międzynarodową koordynowaną przez Euroregion Bałtyk. Uważamy, że wiele inicjatyw powinno wręcz omijać władze centralne, które i tak mają wystarcza-

jąco dużo problemów na głowie, by jeszcze pamiętać o jakimś Bałtyjsku, Braniewie czy Kłajpedzie. Dlatego też wolimy współpracę przygraniczną. Tu przynajmniej widzimy, że coś zależy od nas samych.

Jaki wpływ na stan stosunków polsko-rosyjskich w obwodzie kaliningradzkim ma obecny kryzys ekonomiczny w Rosji?

Myślę, że to będzie nawet pozytywny impuls dla naszych stosunków. Gdy centrum słabnie, rośnie znaczenie inicjatyw oddolnych. Im mniej pieniędzy z Moskwy, tym mniej tej moskiewskiej władzy u nas w Kaliningradzie. A najlepiej zarabia się te pieniądze wspólnie, nad granicą. Gdy kryzys rośnie, żadna władza nie może stać obojętnie wobec inicjatyw mających go zmniejszyć. Nawet jeśli te inicjatywy to zagraniczne inwestycje.

Nie wszyscy jednak we władzach obwodowych są chętni polskiej czy litewskiej obecności w życiu gospodarczym obwodu.

Do Polaków w obwodzie stosunek jest jakby dwoisty. Rosjanie w swoich dyskusjach podziwiają nasz kraj i jego imponujący rozwój gospodarczy. Gdy jednak przychodzi do jakichkolwiek wspomnień historycznych, czy też do dyskusji z Polakami bądź Litwinami, to niektórzy jakby chcieli się obrażać na tych niewdzięcznych Polaków, którzy "zapomnieli, kto im podczas wojny dał wolność". W związku z tym próbuje się publicznie, na pokaz dezawuować wasze osiągnięcia. Tym bardziej wydaje się to niektórym łatwe, gdyż polskiemu kapitałowi w obwodzie nie służy także, prócz czyichś tam osobistych niechęci, także rosyjski system przepisów prawnych, który foruje duże firmy, duży kapitał. A Polacy chcieliby do obwodu często wchodzić z

małymi inwestycjami typu sklep spożywczy czy też budka z zapiekankami.

Czy nowy prezydent Rosji oraz rząd rosyjski ma konkretną wizję rozwoju okręgu kaliningradzkiego i jego miejsca w Federacji Rosyjskiej?

Pytanie to raczej należałoby zadać prezydentowi Putinowi. Ja mogę tylko powiedzieć o swoich odczuciach, odczuciach mera miasta nadbałtyckiego. Obwód niewątpliwie będzie dzielił los całej Rosji. Bo taka jest wola polityków i większości Rosjan. Wiemy, że obecnie jest tu ciężka sytuacja ekonomiczna, ale to jest czasowe. Mamy w sobie wiele optymizmu odnośnie perspektyw rozwojowych naszego regionu.

Wyczytałem w jednej z gazet obwodowych, że nie jest wykluczone, iż niebawem cudzoziemcy mogą odczuć surowość rosyjskiego prawa. Jeden z kaliningradzkich VIP-ów miał się wedle tej gazety wyrazić, że może nastąpić likwidacja specjalnych udogodnień celnych i podatkowych w obwodzie kaliningradzkim. Bo "obwód to czarna dziura rosyjskiej gospodarki, gdzie giną setki milionów dolarów należnych skarbowi państwa z tytułu cel i podatków". W związku z tym, że jednak firmy zagraniczne mają zapisane w swoich umowach założycielskich przeróżne ulgi, to doprowadzić ma rzekomo do "dobrowolnej" rezygnacji z tych ulg.

Myślę, że takie myślenie i działanie (jeśli ktokolwiek z reprezentantów naszych władz odważyłby się do tego posunąć) byłoby śmiertelnym zagrożeniem w ogóle dla demokracji, a przede wszystkim dla ekonomicznego losu mieszkańców obwodu kaliningradzkiego. Dlatego też nie wierzę w taki scenariusz. Wierzę w zdro-

wy rozsądek. Tym bardziej, że trzeba pamiętać o reakcjach mieszkańców naszego obwodu na takie enuncjacje. Badania socjologiczne wykazały, że tylko około 10% mieszkańców obwodu chce ściślego związku z resztą Rosji. Za to aż 70% chce całkowitej niezależności. To jest wyraz nie tyle chęci zerwania z rosyjską macierzą, ale przede wszystkim obawa o własną przyszłość ekonomiczną. Przypominam także, iż wszyscy kandydaci na mera miasta w niedawnych wyborach na to stanowisko, głosili chęć większej niezależności od władz centralnych w podejmowaniu decyzji. Nie, nikt przy zdrowych zmysłach nie może stawiać sztucznego "muru kaliningradzkiego" przed zagranicznymi inwestycjami. Bo to odniesie tylko odwrotny skutek.

Niektórzy zachodni politolodzy wygłaszają tezę, że Kaliningrad jest przeszkodą w porozumieniu Rosji z Zachodem. Ponieważ Moskwa nie może obwodu ani oddać, ani też nie stać jej na utrzymanie enklawy.

Nie należy tak dużo mówić o polityce. Wystarczy mieszkańcom obwodu pewność, że rozszerzająca się Unia Europejska nie pominię w swoich wpływach także i naszego regionu, że nie będziemy odgródzeni od reszty Europy zaporą w postaci specjalnych cel i wiz. Oczywiście, Unia to jedna sprawa, a wasze uczestnictwo w NATO - to już zupełnie inna kwestia. Jest mi wasz żal. Wchodząc do militarnego bloku trzeba również popatrzeć, co będzie dalej. Oglądałem polskie filmy "Krzyżacy", "Potop". Widziałem, w czym była siła pułkownika Kmicica. To był jego patriotyzm i jednocześnie niechęć do jakichś ram organizacyjnych. Polska przez pięćdziesiąt lat była w złe odbieranym przez naród bloku. A teraz ta Polska znowu wchodzi do bloku. To jest jakieś nienatu-



Aleksandr Kuzniecowski, mer Bałtyjska
Fot. autora

ralne. A NATO to związek wojskowy, związek, który będzie dyktował swoje warunki. Dlatego martwię się o Polaków, którzy, na przykład, jutro będą musieli wysyłać swoje wojska do Kosowa. Jaką historię napiszą o Polsce Jugosłowianie? Konkludując, uważam, że wasze wstąpienie do NATO nie zniszczy naszych kontaktów, ale bardzo je utrudni. Bo te utrudnienia może wam narzucić właśnie NATO. Myślę jednak, że te wszystkie sprawy to ciągle tylko wielka polityka. Ważniejsze jest tu porozumienie obywateli na dole, ponad granicami. Takie możliwości daje właśnie "Euroregion Bałtyk".

Rozmawiał
Krzysztof Szczepanik

Po niemieckim, język polski jest drugim językiem obcym, którego się naucza w Kaliningradzie

Nostalgiczne poznawanie

O tym, że Polacy mieszkają na wschodzie, wiemy sporo. Jakby mniej natomiast wiemy, że rodacy są także w obwodzie kaliningradzkim.

Do niedawna skrytnie ukrywali swoją narodowość. To pomagało w karierach zawodowych. Teraz coraz częstsze jest w mieście nad Pregolą przyznawanie się do polskich korzeni. Spora w tym zasługa misji księdza Jerzego Steckiewicza, prałata z parafii katolickiej w Kaliningradzie. Jego parafianami są przede wszystkim tamtejsi Polacy.

Nie jest ich obecnie zbyt wielu. To raptem kilkaset osób, które regularnie uczęszczają na msze celebrowane przez księdza prałata. Inna rzecz, iż samo odprawianie mszy katolickiej jest w Kaliningradzie bardzo utrudnione. Władze rosyjskie do tej pory nie oddały tamtejszego kościoła katolickiego, w którym obecnie działa kaliningradzka filharmonia. Msze więc odbywają się w przystosowanym do tego baraku lub przed... drzwiami filharmonii-ko-

ścioła. I tak to trwa od samego powołania parafii w roku 1991. Trwa już jednak budowa nowego kościoła katolickiego, który powinien zadowolić wszystkich kaliningradzkich katolików.

Polskie ślady w Kaliningradzie (a wcześniej w Królewc) sięgają szesnastego wieku, gdy na tutejszym uniwersytecie studiował Jan Kochanowski. Potem jeszcze wielu Polaków pobierało nauki w słynnej królewskiej „Albertynie”. Po drugiej wojnie światowej, gdy dawny Koenigsberg przypadł w udziale Związkowi Radzieckiemu, znalazło się tam nieco Polaków, którzy przejechali tu z różnych miejsc imperium. Niezbyt jednak chcieli się przyznawać do swojej narodowości. Polski wpis do dowodu osobistego kosztował często rezygnację z kariery zawodowej. Mimo wszystko jednak polska kolonia w Królewc może się pochwalić kilkoma wybitnymi osobistościami. Bodaj najbardziej znanym spośród nich jest profesor tutejszego uniwersytetu, Kazimierz Ławrynowicz.

Jednocześnie coraz częściej Polacy okazują jednoznacznie swoją narodowość, odbywają się także spotkania tylko w gronie polskim. Jak zauważa ksiądz Steckiewicz, jest to chyba związane z pewną modą na wszystko, co polskie, jaką da się zauważyć w Kaliningradzie. Polski jest drugim po niemieckim językiem obcym, którego tutaj się naucza. Po wstępnym najeździe różnego rodzaju cwaniaczków, w Kaliningradzie jest coraz więcej biznesmenów. Firmy z kapitałem polskim są tu najliczniej reprezentowane spośród wszystkich nierosyjskich. Odkrywanych jest także na terenie obwodu kaliningradzkiego sporo poloników. Na przykład, w starym pałacu pod Zielonogradskiem (tutejszy nadmorski kurort) odkryto zasłonięte do tej pory tynkiem herby Potockich. Jednocześnie Uniwersytet Kaliningradzki ma mnóstwo kontaktów z olsztyńską Wyższą Szkołą Pedagogiczną, a ostatnio także i z Wyższą Szkołą Humanistyczną w Pułtusku. Prawie co roku kilka-

dziesiąt dzieci naszych rodaków w Polsce spędza część wakacji.

Parafia rzymskokatolicka rozpoczęła wydawać własne pismo dla tutejszych Polaków. Co prawda, gazeta jest po rosyjsku, ale po polsku nadaje codziennie przez godzinę tutejsze radio komercyjne BAS. Jest to niewątpliwie zasługa jednego z założycieli rozgłośni, obecnie już tam nie pracującego, znanego polonofila, miłośnika muzyki Czesława Niemena, redaktora Pawła Dulkina. Przy parafii zaś działa wypożyczalnia polskich filmów fabularnych na kasetach video. I, jak zauważa ksiądz Jerzy Steckiewicz, coraz więcej ludzi jest zainteresowanych swoimi polskimi korzeniami, a nauka języka polskiego to nie tylko zajęcia w szkole. Często do parafii zgłaszają się po podręczniki ludzie w średnim wieku. Dla nich wyjazd do Warszawy to nie tylko wizyta na stadionie X-lecia, to także nostalgiczne poznawanie kraju ojczystego ich przodków.

Krzysztof Szczepanik

Wybrzeże oczyszcza się od ropy

Neringa zagrożona

Wczoraj trwało oczyszczanie wybrzeża od zanieczyszczenia ropą, którą fale wyrzuciły na brzeg Mierzei Kurońskiej.

Ministerstwo Środowiska informuje, że prace te rozpoczęto w piątek, ale najwięcej ropy morze wyrzuciło na brzeg sobotniej nocy. Najwięcej zanieczyszczeń znalazło się na odcinku od granicy z Rosją do 12 kilometra wybrzeża litewskiego.

Do poniedziałku zebrano około 3 ton zanieczyszczeń, nowych nie odnotowano.

Ministerstwo Środowiska oczekuje informacji o sytuacji na terytorium Rosji oraz Komitetu Ochrony Środowiska Obwodu Kaliningradzkiego. Pod koniec ubiegłego tygodnia zanieczyszczenia przede wszystkim zauważono po stronie rosyjskiej. Na razie nie wiadomo jak ropa trafiła do morza.

(BNS)

XII Festiwal Kultury Polskiej Ziemi Wileńskiej "Kwiaty Polskie"

Jak długo w sercach naszych...



Jan Mincewicz: przebrzmiały ostatnie akordy festiwalu i jako główny jego organizator za chwilę wręczać będzie nagrody jego uczestnikom



Oto kwiaty polskie Ziemi Wileńskiej 2000 roku



Wśród mnogości wyrobów podwileńskiego rzemiosła ludowego zachwyciły swą formą i precyzją wykonania kosze Henryka Wojciechowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

"Wszystkie eksponaty są nowe, dużo nowych nazwisk. Np. koniki bujane były Seweryna, teraz Jana Wojciechowskiego, wyroby rzemieślnicze prezentuje tym razem Kazimierz Zapolski z Suderwy. Renata Żaworonok uczestniczy nie pierwszy raz, ale całkiem inne obrazy przywiozła. Ciekawe są prace Barbary Bartoszewicz, absolwentki Niemenczyńskiej Szkoły Średniej, obecnie studentki trzeciego roku Wyższej Szkoły Sztuki Giedrė Fledšinskienė w Wilnie. Jest dobrze zapowiadającą się projektantką mody i malarką. Zaprezentowała prace malarskie, kilka szkiców oraz modeli ubrań. Oto zegar ścienny i szafka wykonane przez Jerzego Simonowicza z Pogir. W ogóle ma on w domu wiele ciekawych wyrobów, nie miał jednak transportu, by je przywieźć. A oto rysunki na szkle dzieci z Turgiel. Bardzo ładna grafika Stanisława Kaplewskiego, wycinanki Bernadetty Mikulewicz".

Rzeczywiście, obok znanych nazwisk mistrzów ludowych takich jak Józef Miłosz, Michał Jankowski, Henryk Wojciechowski, Wiktoria Żołnierowicz i in. - nazwiska nowe. Zwracają uwagę tkaniny o tradycyjnej ornamentyce wileńskiej przedstawione przez Jadwigę Macutkiewicz z Szumska a tkane przez jej matkę i babcię. Hieronim Stuckis ze wsi Kosmowszczyzna zaprezentował całą kolekcję drewnianych łyżek. Fotografik Ryszard Sudenis z Niemenczyzna jest świetnym rejestratorem urody zabytków wileńskich oraz migawek przyrodniczych. Każde nazwisko uczestniczących w wystawie jest godne wymienienia. Barw-

nie, wesolo, przy dźwiękach muzyki grających zespołów odbyła się ta doroczna prezentacja rękodzieła.

Niemenczyn w aureoli muzyki

Starsze panie przed estradą powiedziały: jakże tu nie przyjść, to taka wielka uroczystość, to nasze polskie kwiaty, proszę spojrzeć, jakie piękne, jakie wystrójone, ile muszą się napracować, starają się, stroją się. Raz do roku mamy w Niemenczyźnie takie wielkie święto.

Wielki zlot zespołów polskich Ziemi Wileńskiej. Trudno o wymienienie wszystkich. Na przebogatą ogromną tegoroczną wiązanek "Kwiatów" złożyły się m.in.: "Jutrzenka" z Niemenczyzna, założona przed 25 laty przez Jana Mincewicza, a obecnie prowadzona przez Alicję Rusiecką i Leonardę Klukowską, sztandarowa "Wileńszczyzna", "Znad Mereczanki" z Jaszun - uczestnik wszystkich niemenczyńskich festiwali (kier. Natalia i Aleksander Godowszczykowie), "Niemieżanka" z Niemieża (kier. Janina Łabul) i "Rodzinka" z Ławaryszek (kier. Walentyna Grablewska) - oba zespoły z odznaczeniami Zasłużony dla Kultury Polskiej, zespół Wyższej Szkoły Rolniczej w Wojdatkach, kierowany przez Marzenę Grydź, która równocześnie powołała do życia w wileńskim gimnazjum im. Adama Mickiewicza "Sto Uśmiechów", zespół dziecięcy jakiego u nas jeszcze nie było: piękny i radosny. Byli też debiutanci: "Troczenie" Renaty Beker i "Przyjaźń" z Rudamina Jarosława Królikowskiego. Niejednemu serce mocniej zabiło, gdy na estradę wkroczyła kowieńska "Kotwica", kiero-

wana przez Alinę Pacowską, Inge Pośkutę, Krystynę Raišytę. Zespół, który w ciągu wielu lat był jedyną ostoją i ogniskiem kultury polskiej tego miasta...

Przywiązanie do ziemi i tradycji

Jan Mincewicz witając licznie przybyłe zespoły Ziemi Wileńskiej i licznych gości zagranicznych - uczestników festiwalu, a dzień wcześniej występujących w DK na przedfestiwalowym koncercie, oraz publiczność powiedział, że "Kwiaty Polskie" niezmiennie od 12 lat popularyzują wileński folklor polski, a równocześnie są zjawiskiem kulturalnym, świadectwem naszej tożsamości narodowej, przywiązania do swojej kultury i tradycji.

Następnie Jan Mincewicz bardzo serdecznie powitał honorowych gości: panią ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie prof. Eufemii Teichmann, konsula generalnego prof. Mieczysława Jackiewicza, byłego konsula generalnego pana Waldemara Lipkę-Chudziaka i wiele innych osób z Wilna i Macierzy, które swą obecnością zaszczyliły imprezę. Poprosił też prezesa Ogólnopolskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskich pana Józefa Szylejkę o dokonanie otwarcia festiwalu.

Kilka minut przed Mszą św. polową koncelebrowaną przez ks. Wiesława Wójcika - dyrektora Biura Pomocy dla Katolików na Wschodzie oraz księży profesorów z Polski Tadeusza Kraheła i Tadeusza Kasabulę wypełnia występ Orkiestry Dętej Gminy Wejherowo pod dyrekcją Henryka Kornackiego.

Dzień szczególny

Ks. prof. dr Tadeusz Krahel - zasłużony dla Ziemi Wileńskiej historyk jej kocioła, inicjator i autor pięknego wydania "Poezji Ostrobramskiej" w swej homilii powiedział m. in.: Grodzimy się w szczególnej scenarii, w otoczeniu drzew, w tej pięknej wieczystej dekoracji, na tej imprezie, którą nazywamy "Kwiaty Polskie" i tymi kwiatami są te zespoły, które tu się zgromadziły. Kwiaty, które zawsze mówią nam o pięknie, a w tym wypadku mają szczególną wymowę: kwiaty ojczyste, kwiaty polskie. Na nasze dzisiejsze zgromadzenie eucharystyczne Chrystus kieruje szczególne przesłanie - przesłanie miłości... Miłość do polskich korzeni, do polskiej kultury, polskiego języka - o tych wartościach też mówił ksiądz Tadeusz Krahel, a one wszystkie zawarte zostały w "Kwiatach Polskich" - festiwalu absolutnie unikalnym, obfitującym, jak co roku, w liczne wydarzenia okolicznościowe, o których opowiemy w rozmowie z Janem Mincewiczem.



"Sto Uśmiechów" na estradzie wywołały tysiące życzliwych radosnych uśmiechów na widowni

Halina Jotkiallo
Fot. Marian Paluszkiwicz

“Wilia”- 45 lat na scenie i w życiu

Wierni sobie i tradycji

(Dokończenie ze str. 3)

Podobnie też Daniel Romanowski i Jan Giedroń, którzy znają historię tego zespołu, jak nikt inny, bo są w nim prawie od początku jego istnienia. “Wilia” - to praca i odpoczynek. To święto. Moje życie nie byłoby pełnowartościowe, gdybym nie uczęszczał do tego zespołu” - pewnie stwierdza Daniel Romanowski.

Najbardziej oddani zespołowi wiliowcy otrzymali dyplomy “Za krzewienie kultury polskiej”. Remigijus Motuzas, dyrektor generalny Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa wręczył dyplomy Ani Kretik, Marzenie Suchockiej, Ani Morozowej, Irenie Zacharkiewicz, Ewie Gulbinowicz, Beacie Okuniewicz, Krzysztofowi Śledziwskiemu, Ryszardowi Rotkiewiczowi, Bogdanowi Monkiewiczowi, Walentemu Wojnile, Pawłowi Gajewskiemu, Aleksandrowi Liutwińskiemu. “Przeżyliście dwa ustroje polityczne, umiecie pracować w różnych warunkach. Nawet teraz, kiedy zgąsło w pewnym momencie koncertu światło, nie straciliście głowy. To wskazuje, że będziecie żyli wiele lat” - powiedział.

Pani ambasador RP Eufemia Teichmann, wręczając przepiękny, imponujących rozmiarów kosz biało-czerwonych kwiatów, podziękowała za ten wieczór, który wszystkim sprezentowała “Wilia”. “Te szafiry miały 45 karatów, życząc więc, by osiągnęły 100 karatów. Widać radość, w śpiewie, ruchu. Dawno zauważyłam, że na Wileńszczyźnie żyje się pieśnią, tańcem. Tego się tu nauczyłam” - nie ukrywała wzruszenia pani ambasador.

Dyplomy uznania kierownictwu zespołu i najbardziej zasłużonym zespołakom wręczył konsul generalny RP prof. Mieczysław Jackiewicz: Renacie Brasel, kierownikowi artystycznemu zespołu, Helenie Rotkiewicz, choreografowi zespołu, Romanowi Rotkiewiczowi, dyrektorowi zespołu, Zbigniewowi Makowskiemu, kierownikowi kapeli oraz Annie Jankowskiej, Danielowi Romanowskiemu, Janowi Giedrońcowi.

Rodzynek koncertu

Zanim nastąpiły gratulacje, scena pałacu przez cztery godzi-



To więcej niż taniec...

ny rozbrzmiewała pieśniami, huczała od wybijanych hołubców, cieszyła oko różnobarwnymi strojami. Polonezem do słowa niezapomnianej pani Zofii Gulewicz i z muzyką Renaty Brasel rozpoczął się maraton występu zespołu. To była jakby tylko lekka rozgrzewka artystów i widzów. Bo dalej, gdy wystąpili weterani zespołu, sala dosłownie rozszalała się od braw i wyrazów podziwu.

Chyba nie obrazi się obecny skład zespołu, jeśli stwierdzimy, że rodzynkiem części pierwszej koncertu był występ właśnie tzw. weteranów, a przecież o młodzieńczej werwie artystów. Najbardziej popularne utwory i tańce z dawnych lat sala oklaskiwała najgoręcej, kto ze łzami, kto z uśmiechem i podziwem. “Szczere mówiąc, ze sceny nie chciało się schodzić. Takie spotkania weteranów to nie tylko wspomnienie dawnych lat (wy teraz nie jedziecie 60 - osobową grupą na odpoczynek do Połagi, jak my kiedyś...), to pokazanie młodziem, jak cenne jest to, co oni robią teraz. Po latach to się jeszcze bardziej ocenia” - stwierdza Janina Biersiekińska, była chórzystka “Wili”.
Miroslaw Zembrzycki, który do zespołu uczęszczał przez 40 lat mówi, że najbardziej miło wspomina spotkania z takimi zespołami jak “Mazowsze”, “Śląsk”. “To były piękne chwile w życiu każdego zespołaka. Jest co wspomnieć” - ze wzruszeniem mówi pan Miroslaw.

“Furman” w wykonaniu wieloletniego solisty Jana Skrobota, “Kadryl wileński”, “Polka Strypuńska”, “Suita Rzeszowska” - te tańce i pieśni w wykonaniu weteranów chciało się oglądać jeszcze i jeszcze.

Byli członkowie zespołu na swych następców również patrzyli z nieukrywana radością, że mają tak wysoki poziom artystyczny, że są nowe tańce, pełne werwy, nowe pieśni i całe suity. Krystyna Krzywicka, weteranka chóru, skwitowała występ aktualnego zespołu krótko: “To wspaniałe, tylko cieszyć się można, że “Wilia” jest taka świetna”.

Gratulacje, życzenia, zaproszenia

Aby złożyć życzenia “szafirowej jubilatce” ustawiła się przy scenie niemająca kolejka. Gratulowa-



Mazur ze “Strasznego dworu” Moniuszki był atrakcyjnym zakończeniem pierwszej części występu

li, kto jak umiał - z kwiatami, miłymi słowami. Pieśnią, napisaną specjalnie na jubileusz “Wili” pozdrowili “Rodacy”, tańcem i pieśnią zespół Wileńskiego Pałacu Kultury Związków Zawodowych. Młodzi artyści ze “Świtezianki” sprezentowali lizaki, nowo wybrany prezes ZPL Jan Sienkiewicz swój podziw, szacunek, wdzięczność wyraził nisko kłaniając się. Winszowały “Wili” zespoły Wojska Polskiego, „Wilenka”, “Wileńszczyzna”, “Zgoda”, “Kapela Wileńska”, “Prząszniczka”, “Kotwica”, “Solczanie”, “Landwarowianie”, “Strumyk”, “Polski Teatr w Wilnie”, Wincuk - Dominik Kuziniewicz, przedstawiciele polskich organizacji społecznych i politycznych. Sercem byli z “Wilią” i przysłali depesze “Mazowsze”, “Śląsk”, “Polski teatr we Lwowie”, inne zespoły z Polski. Wzruszające słowa nadesłali prof. Andrzej Stelmachowski, prezes “Wspólnoty Polskiej”, ksiądz prałat Józef Obrębski. “Wilia” ma więc powody do dumy. Starosta miasta Mrągowo Ryszard Soroko zaprosił oficjalnie zespół na “Festiwal Kultury Kresowej” w Mrągowie, Władysław Strutyński, organizator “Kaziuków-Wilniuków” w Lidzbarku Warmińskim - do Lidzbarka na tradycyjne święto kaziukowe. Jubileusz zespołu zaszczylił swą obecnością Stanisław Godzisz, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Przygotowywania do 50-lecia

Jubileusz świętowano pięknie, wesoło, z dużym torcem od “Aliny”, w restauracji hotelu “Gintaras”. Wszyscy razem trzymając się za ręce w “pociągu, który jedzie z daleka” - aktualni i byli artyści. Całej imprezie przygrywali “Rodacy”.

A teraz - znowu próby i znowu wyjazdy. Tak było i tak będzie nadal.

Agnieszka Skinder
Fot. Marian Paluskiewicz



Weterani nadal pełni werwy byli rodzyńkiem koncertu



“Świtezianka”, jako przyszli wiliowcy, prezentuje lizaki byłym członkom zespołu ze szkoły im. Konarskiego, a obecnym członkom “Wili”

PRAWORZĄDNOŚĆ

Inspekcja podatkowa, reprezentująca państwo, twierdziła, że obie strony są w zмовie

Oczekiwanie na Wyższą Sprawiedliwość

- Szukamy sprawiedliwości w naszym państwie. Szukamy i nie możemy znaleźć. Zwróciliśmy się do naszego prezydenta, Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Najwyższego, innych instytucji. Jeśli nasze prośby nie pomogą, zwrócimy się do Strasburga - trójka moich rozmówców jest wyraźnie zdenerwowana. Nic dziwnego, w maju młoda rodzina Sz. może zostać wyrzucona z mieszkania, za które zapłaciła duże pieniądze.

- Cała ta tragiczna dla nas historia zaczęła się w 1995 r. Moja współpracowniczka L. K. z muzycznej szkoły zatelefonowała do mnie i powiedziała, że sprzedaje swoje mieszkanie w Wilnie, niedrogo - opowiada pani M. - Pojechalśmy z mężem je obejrzeć. Mieszkanie, chociaż stare, spodobało się nam, cena też pasowała - 50.400 litów. Dogadaliśmy się w sprawie załatwienia potrzebnych dokumentów. Pieniądze dała nam matka męża, nic więc nie stało na przeszkodzie, aby jak najprędzej wprowadzić się do "gniazdka". Oczywiście, mieliśmy zamiar wszystko załatwić przez notariusza...

Tragiczna omyłka

W lutym 1995 r. rodzina Sz. przyjechała do swego przyszłego mieszkania i przywiozła pieniądze. Mąż współpracowniczki - D. K. - powiedział, że sprawę należy załatwić jak najprędzej, ale okazało się, że nie posiadał wszystkich potrzebnych dokumentów. Transakcję odłożono na następny dzień, ale pieniądze państwo Sz. zostawili sprzedającym. Na słowo. Bez żadnego pokwitowania.

- Nigdy nie mogłam pomy-

śleć, że zrobią nam coś takiego, razem przeciw pracowałyśmy, znałam ją...- pani M. po upływie tyłu lat po całym zdarzeniu dotychczas nie może uwierzyć temu, co się stało. Następnego dnia do transakcji nie doszło. Nie doszło do niej do dziś dnia, bo, chociaż nowym "właścicielom" wręczono klucze i książeczkę rozliczeniową, byli gospodarze właściwie unikają załatwienia odpowiednich dokumentów.

Znikł jak kamfora

D. K., mąż znajomej miał jedną rysę w swoim charakterze, między innymi lubił znikać. Znikł tego dnia, kiedy trzeba było podpisywać dokumenty o kupnie-sprzedazy. Państwo Sz. wydzwaniali do niego na telefon komórkowy, który on wyłączał. Jego żona już od pół roku nie pracowała razem z panią M. Udało się jednak z nią skontaktować przez komórkowy i nagrać rozmowę, w której L. przyznawała, że otrzymała wymienioną sumę. Powiedziała, że nie wie, gdzie jest jej mąż, ale obiecała, że wszystko załatwi. Po upływie bodajże miesiąca "zguba" się odnalazła. Obie zainteresowane strony pojechały do ZSA "Status", aby załatwić formalności. Tu znowu okazało się, że D. K. nie ma przy sobie dokumentu z biura inwentaryzacji. Sprawę odłożono na jutro. Można się domyśleć, że i "jutro" strona sprzedająca nie zjawiła się.

Zdażył odsledzić w więzieniu

Kilka razy próbowali dodzwonić się do D. K. rodzice młodych., najbardziej chyba zainteresowani całą tą historią, ponieważ to oni z

oszczędności dali pieniądze na mieszkanie. D. K. obiecał, że przyjdzie, podał nawet konkretną godzinę spotkania. Nic z tego. Poszkodowani zwrócili się do policji. Żeby nie zapis rozmowy telefonicznej, niejako potwierdzający fakt zapłacenia pieniędzy, nikt by ich sprawą nie zajmował się, bo nie było podstaw. Okazało się jednak, że D. K. był poszukiwany przez policję jako ukrywający się przed śledztwem. Oskarżano go o przemyt i łapownictwo. Funkcjonariusze przychodzili nawet do nowego mieszkania państwa Sz. Po pewnym czasie D. K. został zatrzymany i skazany na pozbawienie wolności i...konfiskatę mienia. Mieszkaniami zainteresowała się inspekcja podatkowa, która postanowiła "zgań" sobie porządkny kawał łupu, czyli mieszkanie.

Cierniowa droga przez sądy

W 1997 r. L. K. wróciła na dawne miejsce pracy, czyli do szkoły muzycznej. Wyglądała na bardzo skruszoną, opowiedziała, że mąż siedzi w więzieniu. Wielkim wysiłkiem rodziny poszkodowanych "wywalczyły" od niej pisemne potwierdzenie, że pieniądze za mieszkanie małżeństwo K. otrzymało. Wszczęto sprawę cywilną. W marcu 1999 r. sąd dzielnicowy nr 3 w Wilnie orzekł wyrok na korzyść p. Marii. Cieszyć się jeszcze było jednak za wcześnie, bo inspekcja podatkowa, reprezentująca nasze państwo, złożyła skargę apelacyjną do Wileńskiego Sądu Okręgowego, domagając się konfiskaty mieszkania, czyli wyrzucenia państwa Sz. na bruk, chociaż pierwszy wyrok głosił, że podczas "sprzedaży" mieszkania D. K. jeszcze miał

prawo dysponować swoim mieniem. Sąd okręgowy zwrócił sprawę do dzielnicowego w celu ponownego rozpatrzenia, żądając dodatkowych, nowych dowodów. W październiku 1999 r. sąd dzielnicowy orzekł, że jednak rodzina Sz. ma wynieść się z mieszkania. Poszkodowani złożyli skargę apelacyjną do sądu okręgowego, który uznał słowną umowę między sprzedającymi i kupującymi za ważną, jak i fakt, że D. K. unikał załatwienia sprawy dokumentalnie. Mieszkanie zostawiono pani M. z rodziną. Inspekcja podatkowa jednak nie dała za wygraną...

"Zmowa"

Państwo w osobie tej szanownej (i chciwej) instytucji domagało się wciąż mieszkania, twierdząc, iż na nie nałożono areszt, pani M. nieregularnie płaci komorne i w ogóle jest ona i jej mąż w zмовie z małżeństwem K.! Szarpanie nerwów przed sądami i w czasie rozpraw, stratę pieniędzy i zagrożenie znalezienia się bez dachu nad głową - inspekcja nazwała chęcią uchronienia mieszkania przed konfiskatą! Czyli D. K. i jego żona specjalnie ulokowali w mieszkaniu rodzinę Sz., aby je nie odebrano. - Nie byliśmy koleżankami, tylko razem pracowałyśmy. Nikt zresztą nigdy nie próbował nawet udowodnić nam koleżeństwa i zмовy, które zarzucano w sądzie. Zrobiłam bardzo wielki błąd, za który płacimy wszyscy - mówi pani M.

Komorne rzeczywiście rodzina Sz. płaciła nieregularnie. Wszystkie oszczędności "pożarły" sądy. W miarę możliwości jednak płacili za światło, inne świadczenia.

Triumf "sprawiedliwości"

Inspekcja podatkowa wygrała sprawę w Sądzie Najwyższym, którego wyrok nie podlega zażalenie. Podobno inspekcja podatkowa zawsze wygrywa takie sprawy... Poszkodowani zwrócili się z prośbą o sprawiedliwość do prezydenta, Ministerstwa Sprawiedliwości, innych instytucji. Przedtem zwracali się do jednego z posłów na Sejm - Polaka, który nie odpowiedział, nikt nie chciał ich słuchać w ogóle. - Cała rodzina straciła zdrowie przez tę sprawę. Boimy się też, że moja córka z mężem i małym dzieckiem zostanie w końcu na ulicy. Teraz mieszkają w tym mieszkaniu bez meldunku, co stwarza co krok problemy. Popelniono błąd, owszem, ale wobec nas stała się wielka niesprawiedliwość. Czy w naszym państwie można mówić o sprawiedliwości?! - z gorącością mówią rodzice pani M. - Od D. K. nawet nikt nie zbiera się czegoś domagać się, wiadomo, co z niego weźmiesz. Nam zaś tak łatwo przecież odebrać to mieszkanie...

Ostatnio rodzina Sz. otrzymała odpowiedź z Ministerstwa Sprawiedliwości i z Urzędu Prezydenta. W pierwszej informowano, że sprawę przekazano do Departamentu Sądownictwa, w drugim, że prezydent nie ingeruje do pracy sądów.

Rodzina poszkodowanych na razie ma jednak nadzieję na Wyższą Sprawiedliwość oraz serca ludzi, którzy może mogliby w czymś im pomóc. Chociażby tylko radą, dokąd mogą się jeszcze zwrócić. Lada dzień bowiem mogą zostać bez dachu nad głową.

Irena Litwin

Kolejna próba sterroryzowania sklepu w Tallinnie
Niefortunna placówka

W piątek, o godz. 20.38, do sklepu "Stockmann" w Tallinnie zatelefonował rozmawiający po rosyjsku mężczyzna i oznajmił, że w pomieszczeniu umieszczono bombę, która wybuchnie po 50 minutach.

Telefonujący mężczyzna podkreślił również, że "warunki pozostają takie same".

Przypomnijmy, że przed tygodniem, podczas 2 poprzednich wybuchów w tym sklepie, terroryści żądali 2 mln. koron (460.000 litów). 4 osoby doznały lekkich obrażeń ciała. 24 i 25 maja estońska policja bezpieczeństwa zatrzymała 3 podejrzanych, w tym kobietę, mówiących po rosyjsku.

W ciągu dwóch dni - 2 trupy

Broniła się

27 maja, około godz. 20, w domku letniskowym stowarzyszenia sadowników "Melioratorius" w Prudziszkach Liudmila Terentiewa (ur. 1947 r.) pchnęła kuchennym nożem swego konkubina Vaclovasa Glinskisa (ur. 1949 r.).

Jednego ciosu w okolicę serca wystarczyło - mężczyzna zmarł na miejscu. Kobieta przyznała się do winy następnego dnia, gdy została ujęta. "Pijany był, pobił mnie, wybił zęb" - tłumaczyła funkcjonariuszom policji.

Poszkodowany przestępca

- Zawsze odbierał mi rentę. W sobotę też napadł na mnie, wykrcił rękę i zabrał 100 litów. Potem przychodził i żądał jeszcze 10 litów. Więc, gdy zobaczyłem, że znowu idzie do mnie, postanowiłem zrobić temu koniec. Przynajmniej teraz ludzie w wiosce spokojnie odetchną.

Kazimierz Kozakiewicz (ur. 1932 r.) zastrzelił sąsiada na swoim podwórzu w Miezańcach. Kilka lat temu policja szukała u niego nielegalnie posiadanej broni (mieli taką

informację) i nie znalazła. Myśliwska strzelba, pieczołowicie wtedy ukryta, odezwała się w niedzielę.

- Po oddaniu strzału ponownie załadowałem. Pomyślałem, że jeśli wstanie, dobiję go - mówił policjantom starsuszek.

Mężczyzna - Aleksander Janowicz (ur. 1964 r.), karany za narkotyki, chory na gruźlicę - zmarł na miejscu. Kula (dokładniej ustali ekspertyza) przeszła przez ciało na wylot, prawdopodobnie trochę wyżej serca... Irena Bakunowicz

Kronika kryminalna

Ogromny łup

W sobotę, około godz. 7.30, we wsi Netičkampi 5 zamaskowanych i uzbrojonych w noże osobników napadło na kierowcę mariampolskiej poczty, który samochodem ford transit wioził na wieś emerytom pieniądze. Napastnicy pobili i zranili nożami mężczyznę oraz idącego obok starsuszkę. Odebrali kierowcy służbowy pistolet, wsiedli do forda i odjechali.

W samochodzie rabusie znaleźli 10 worków z pieniędzmi, 11 - z listami, 15 opakowań z prasą i 17 przesyłek. Przed napadem kierowca przywiózł do wsi 11 worków, jeden zaniósł na pocztę. W 11 workach było 146.800 litów.

O godz. 9.25, w odległości 10 km od miejsca wypadku, w lesie, znaleziono uprowadzony ford transit, pieniądze, oczywiście, znikły.

Kierowcy udzielono pomocy medycznej, a starsuszkę, który ucierpiał przypadkowo, odwieziono do szpitala.

Narkotyki dla skazanych

Funkcjonariusze Służby Badań Zorganizowanej Prze-

stępcości zatrzymali kierowcę mariampolskiego zakładu karnego robót poprawczych, u którego znaleziono środki narkotyczne, mianowicie w pudełku papierosów "Bond" 15 gramów przypuszczalnie heroiny. Oprócz tego, znaleziono 23 g białego proszku, tzw. "dżefa", około 10-15 g konopi, 115 litów i telefon komórkowy. Zatrzymano również 3 mieszkańców Szawel podejrzanych o dostarczenie narkotyków dla kierowcy, który miał je, razem z telefonem, sprzedać w zakładzie karnym. Wszyscy szawelczycy byli wcześniej karani.

Wielka forsa - krótka pamięć

Funkcjonariusze łódzkiej kontroli drogowej zatrzymali 2 obywateli Polski: Zbigniewa G. i Krzysztofa Cz., którzy próbowali przewieźć na Litwę 100.000 USD bez deklaracji. Polaków osadzono w areszcie, celnicy wszczęli sprawę karną w związku z przemytem na wielką skalę.

Chociaż podczas kontroli celnicy Polacy powiedzieli, że nie wiozą żadnych rzeczy ani pieniędzy, funkcjonariusze jednak po-



stanowili sprawdzić ich samochód audi 100. W schowku w przedzie samochodu znaleziono 100.000 USD. Banknoty były przewiązane gumkami i złożone do woreczka. Gdy celnicy wydobyli cenne znalezisko, Zbigniew G. nagle "przypomniał" sobie, że je wiezie. Funkcjonariuszom powiedział, iż jego teść Stanisław K. poprosił, aby wziął jego samochód i zawiózł pieniądze do banku w Augustowie. Jako że w banku prowadzono remont i czynna była tylko jedna kasa, Zbigniew G. nie zdążył więc wnieść pieniędzy na konto spółki teścia. Krzysztof Cz. poprosił Zbigniewa G., aby zawiózł go do Łódzkiej, gdzie chciał kupić na Litwie wódkę i papierosy na urodziny żony. Zbigniew G. zgodził się, mając nadzieję, że przy okazji taniej zatankuje samochód. O pieniądzach mężczyzna zupełnie "zapomniał".

Przygotowała I. L.

Mistrzostwa Litwy w piłce nożnej

Rekordowe wyniki

Dziesiąte zwycięstwo w trzynastej kolejce mistrzostw Litewskiej Ligi Piłki Nożnej (LFL) odniósł lider turnieju wileński „Žalgiris”, który w niedzielę u siebie z rekordowym wynikiem obecnego sezonu - 7:0 pokonał kiejdański „Nevežys”. Plasujący się na drugim miejscu mistrzowie LFL - piłkarze „Kaunasu” w niedzielę na własnym boisku wynikiem 7:1 pokonali „Bangę” (Gargždai).

Kłajpedzki „Atlantas” na wyjeździe pokonał kowieński „Atletas-Inkaras” - 4:1 i pozostał na trzecim miejscu.

Z piątego miejsca na czwarte awansowała kowieńska „Kareda”, która na wyjeździe pokonała - 2:0 plasujących się na czwartej pozycji piłkarzy ponieiwieskiego „Ekranasu”. Wileńska „Polonia” u siebie wygrała - 2:1 z olicką „Dainavą” i z ósmego miejsca przeskoczyła na siódme.

Tabela turnieju LFL

(miejsce, drużyna, mecze, zwycięstwa, remis, porażki, bramki, punkty)

1. „Žalgiris”	13	10	2	1	33:4	32
2. „Kaunas”	13	9	4	0	33:3	31
3. „Atlantas”	13	9	0	4	28:14	27
4. „Kareda”	13	7	4	2	16:9	25
5. „Ekranas”	13	7	2	4	22:13	23
6. „Dainava”	13	3	3	7	13:22	12
7. „Polonia”	13	3	2	8	11:29	11
8. „Nevežys”	13	2	5	6	7:22	11
9. „Atletas-Inkaras”	13	1	3	9	9:27	6
10. „Banga”	13	1	1	11	7:35	4

Mężczyzna - góra!

„Amazonki” jeździectwa i... jeden mężczyzna ze Szwecji uczestniczyli w zawodach inauguracyjnych sezon jeździectwa we wzorowo przygotowanej bazie sportowej ośrodka jeździeckiego „Prosperas” w rejonie wileńskim.

Gospodarze zademonstrowali, jak należy przygotować do zawodów bazę sportową, w której nie wstyd by było przeprowadzać nawet międzynarodowe zawody najwyższego szczebla.

W jeździe na koniach dorosłych zwycięzca i zdobywcy nagród wytypowani zostali w biegu o nagrodę św. Jerzego. Pierwszy był wiceprzewodniczący Zarządu Banku Wileńskiego Matias Stur-

man ze swym Helikonem, który zgromadził 694 pkt. Drugie miejsce przypadło Lolicie Veiverienė z Deliktem (Kowno) - 683 pkt., a trzecie miejsce - Odecie Vasilaiuskienė z Witrazem (również Kowno), która miała 643 pkt.

W jeździe na koniach młodych podsumowano wyniki dwóch konkurencji jeździeckich. Zdecydowanie przodowała i zwyciężyła przedstawicielka gospodarzy Natalia Drobyszewska z Awiałem - 1173 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się Lina Ingelevičienė z Wemisażem (1056 pkt.), a na trzecim - Matias Sturman z Konfucjuszem (1031 pkt.).

Mečislovas Preišegolavičius dyrektor Zarządu Litewskiego Związku Jeździeckiego

Młodzieżowe mistrzostwa Europy w piłce ręcznej

Wszyscy pokonani

Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych wygrała w Larnace na Cyprze turniej eliminacyjny do młodzieżowych mistrzostw Europy, dzięki czemu awansowała do finałów, które

odbędą się w sierpniu w Grecji.

Młodzi polscy szczypiornisi wygrali wszystkie trzy spotkania: ze Szwajcarią 25:21 (9:12), z Belgią 25:17 (12:9) i z Cyprem 31:22 (15:10).

Mistrzostwa w ringo w Białej Wacie

Ringo - sport dla każdego

Ringo narodziło się w 1959 roku nad Wisłą w Warszawie, a jego twórcą jest Polak - Włodzimierz Strzyżewski. To on opracował przepisy tej gry, po czym opatentował je w Polsce i w Stanach Zjednoczonych.

W 1973 roku odbył się oficjalny turniej w ringo i od tego momentu w kalendarzu wydarzeń sportowych pojawiła się nowa dyscyplina sportowa. Liczba osób uprawiających ringo z roku na rok stawała się większa. Konieczne więc stało się utworzenie Polskiego Towarzystwa Ringo. Nastąpiło to 9 kwietnia 1989 roku w Warszawie. Cztery lata później powstała Międzynarodowa Federacja Ringo, w skład której, oprócz Polskiego Towarzystwa Ringo, weszły także towarzystwa z różnych krajów, w tym też sekcja ringo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” na Li-

twie. Ringo zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń kultury fizycznej. Jego zwolennicy postawili sobie za cel wprowadzenie tej gry do programu Igrzysk Olimpijskich.

W sobotę, 3 czerwca 2000 r. w Białej Wacie rejonu sołecznickiego odbędzie się pierwsze otwarte mistrzostwa ringo w trzech kategoriach wiekowych chłopców i dziewcząt: 11-13 lat, 14-15 lat i 16-18. W każdej grupie wiekowej po 2 zawodników. Zdobywcy pierwszych miejsc pojedają na mistrzostwa świata, które odbędą się 22-25 czerwca 2000 roku w Zabrzu (Polska).

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do Białej Waki w rejonie sołecznickim. Początek zawodów o godzinie 10.00.

Michał Sienkiewicz prezes TG „Sokol” na Litwie

Liga NBA

Wygrać lub umrzeć

Koszykarze Los Angeles Lakers pokonując na wyjeździe 103:91 Portland Trail Blazers potrzebują tylko jednego zwycięstwa, by po raz pierwszy od 1991 r. zagrać w finale NBA.

„Jezirowcy” swój cel mogą osiągnąć już dzisiaj.

Tego dnia w Los Angeles odbędzie się Mecz nr 5 finału Konferencji Zachodniej. W przypadku niepowodzenia kolejna okazja nadarzy się w piątek, ale będzie to wymagało powrotu do Portland. Jedynie sześć klubów w historii potrafiło wygrać serię, gdy stan play off po czterech meczach był dla nich niekorzystny 1:3.

„Zrobimy wszystko, aby zakończyć rywalizację we własnej hali. Nie chcemy tu wracać i grać przed tą publicznością” - mówił po spotkaniu trener Lakers Phil Jackson.

Dwie pierwsze kwarty należały do gospodarzy, którzy na przerwę schodzili prowadząc 47:42. Później role się odwróciły. Trzecią część gry Lakers wygrali 34:19 i wypracowanej przewagi nie oddali do końcowej syreny.

„Myślę, że dwie ostatnie wygrane dodały nam pewności siebie i pokazały nasz charakter w trudnej sytuacji” - ocenił Kobe Bryant, który zdobył 18 pkt dla triumfatorów. Goście wykorzystali aż 31 z 34 przyznaných rzutów osobistych. Wszystkich szczególnie zaszkodził Shaq O’Neal (45 procent w play off), który trafił wszystkie dziewięć prób.

„Lepiej już rzucić nie można - powiedział coach Blazers Mike Dunleavy - Taka skuteczność robi wrażenie na rywalach. - Jesteśmy w stanie wygrać w Los Angeles. Każdy mecz gramy na granicy ryzyka”.

Sprintem

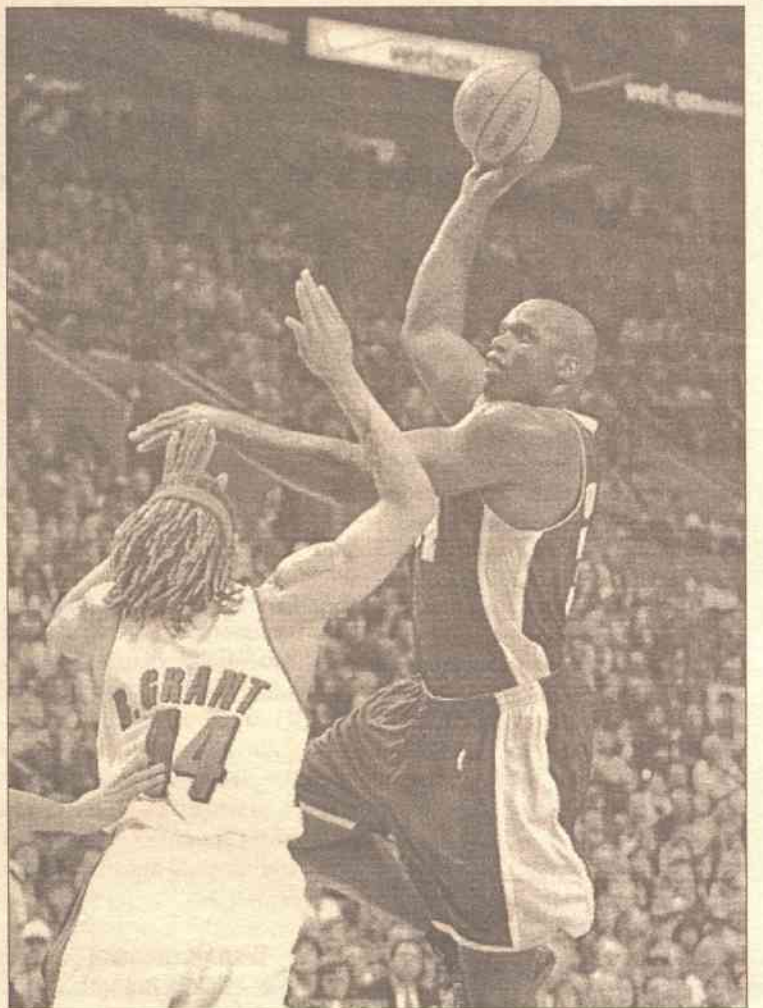
Zwycięstwem wicemistrzów świata, reprezentacji Rosji zakończył się rozgrywany w Białej Podlaskiej 3 międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn Polis Cup’2000. Drugie miejsce w turnieju zajęła Polska, trzecie Ukraina, a czwarte - Portugalia. W ostatnim dniu turnieju Rosja pokonała Polskę 28:21 (13:11), a Ukraina wygrała z Portugalią 25:21.

Koszykarze New York Knicks wygrali w sobotę u siebie z Indianą Pacers 98:95. Dzięki temu w finale Konferencji Wschodniej NBA przegrywają w play off tylko 1:2.

Hiszpan Haimar Zubeldia z baskijskiej grupy Euskaltel został zwycięzcą silnie obsadzonego, pięciostopowego wyścigu kolarskiego Rower Baskijski.

Cztery miejsca na podium - dwa drugie i dwa trzecie - zajęli polscy kajakarze w niedzielnych finałach zawodów Pucharu Świata w węgierskim mieście Szeged.

Ukrainiec Oleksander Beresz był jedynym zawodnikiem 24 mistrzostw Europy w gimnastyce sportowej w Bremie, który w konkurencji seniorów zdobył dwa złote medale. Triumfował w wieloboju oraz w ćwiczeniach na drążku.



Mocny atak Shaquilla O'Neala z Los Angeles Lakers Fot. EPA-ELTA

Chwalony przez wszystkich O’Neal zaliczył 25 pkt i 11 zbiórek. Obchodzący 33 urodziny Glen Rice dodał 21 pkt.

Wśród pokonanych nie zawiódł jedynie Rasheed Wallace - 34 pkt i 13 zbiórek. Był on jedynym zawodnikiem Portland, który w pierwszych dziewięciu minutach czwartej kwarty uzyskał punkty z gry. Steve Smith konto gospodarzy wzbogacił o 20, a Arvydas

Sabonis o 14 pkt. „Musimy wygrać lub umrzeć” - powiedział Wallace o sytuacji w jakiej znalazł się jego zespół.

W trzecim spotkaniu finału Konferencji Zachodniej, które odbyło się w sobotę, Ron Harper rzutem oddanym na 29,9 sekundy przed końcem meczu zapewnił drużynie Los Angeles Lakers wyjazdowe zwycięstwo 93:91 nad Portland Trail Blazers.

Liga Światowa siatkarzy

Udane boje

Polscy siatkarze udanie rozpoczęli boje w Lidze Światowej.

Podopieczni Ryszarda Boska dwukrotnie wygrali z Hiszpanią po 3:0 w Murcii oraz Granadzie i prowadzą w grupie C.

Polacy, jako jedyni, w pierwszej rundzie nie stracili seta. Ich następnym rywalem, 2 i 3 czerwca w Katowicach będzie drużyna USA. Amerykanie mogą być zadowoleni

z wyprawy do Sao Paulo, gdzie dwukrotnie zwyciężyli Brazylię 3:1.

Do finału w Rotterdamie (10-16 lipca) zakwalifikują się po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Holendrzy jako gospodarze mają zapewniony awans. Jeżeli w swojej grupie zajmą trzecie lub czwarte miejsce, wówczas z drugich miejsc prawo gry uzyskają zespoły z najlepszym dorobkiem.

Drużynowy Puchar Świata tenisistów

Wygrana Słowaków

Słowacy zdobyli drużynowy Puchar Świata w tenisie. W finale rozgrywanego w Duessel-dorfie turnieju (pula nagród 1,9 mln dolarów (około 8 mln Lt)) tenisistów słowacy prowadzą z Rosją 2:0 i zapewnili już sobie końcowy sukces w tej imprezie.

Karol Kucera wygrał z Maratem Safinem 6:3, 6:2, a Dominik Hrbaty zwyciężył Jewgienija Ka-

fielnikowa 6:4 7:6 (7-1). Gra debłowa nie będzie miała już wpływu na losy spotkania.

Słowaccy tenisiści po raz pierwszy w historii zdobyli to trofeum, o które ubiegało się osiem zespołów. Zwycięzcy podzielą się nagrodą wynoszącą 500 tys. dolarów (około 2 mln Lt), Rosjanie otrzymali 320 tys. USD (około 1,2 mln Lt).

Puchar Grecji dla Olimpiakosu Pireus

Po raz czwarty

Ponad 45 tysięcy kibiców Olimpiakosu Pireus świętowało na stadionie olimpijskim w Atenach mistrzostwo Grecji. Piłkarze Olimpiakosu w ostatniej ligowej kolejce pokonali Panachaiki 5:1.

Olimpiakos czwarty raz z rzędu okazał się najlepszą drużyną w Grecji. Dla tego zespołu z Aten jest to dziewiąty tytuł od wprowadzenia w 1980 r. zawodowej ligi. Wicemistrzem został Panathinaikos Ateny.

